Ner 155. Kraków, Wtorek 11 Lipca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 10 lipca.

W sobotę, w tej samej prawie chwili, kiedy uwagi nasze o stanowisku Koła polskiego w Berlinie wobec projektu wojskowego, opuszczały prasę, w parlamencie na „Leipzigerstrasse“ zaszedł fakt doniosły, który stanowczo i kategorycznie zaznaczył ostateczny zwrot w polityce Koła. Depesze, które otrzymaliśmy już po zamknięciu dziennika, podnoszą silne wrażenie, jakie fakt ten wywarł w parlamencie niemieckim.

Mówimy o deklaracyi, którą imieniem Polaków złożył X. Dr Jażdzewski w pierwszem czytaniu projektu wojskowego. Koło polskie uchwaliło stanowczo głosować solidarnie za projektem i zdecydowało przez to o jego losie na korzyść rządu.

Okoliczność, iż właśnie X. Jażdzewski złożył tę deklaracyę, sprawia, że wystąpienie to, prócz swego wewnętrznego znaczenia, posiada także silny efekt zewnętrzny. Nie zwykliśmy do efektów przywiązywać zbyt wielkiej wagi, ale w tym wypadku był on może nawet potrzebny. Przedewszystkiem bowiem zaafirmował w sposób bardzo świetny solidarność Koła. Po wszystkich podszeptach *Germanii* i *Freisinnige Ztg.* które codziennie pisały o „niemoralnym przymusie frakcyjnym“ w Kole, fakt, iż poseł, który dotąd — mamy nadzieję, że tylko dotąd — był znanym i na zewnątrz przedstawicielem opozycyi przeciw ugodowej polityce dotychczasowej większości, iż poseł ten właśnie zaznaczył lojalne wobec rządu stanowisko Polaków — oznacza, iż nietylko w Wiedniu, ale i w Berlinie, „kiedy powstanie Polak i zabiera głos, wówczas przemawia całe Koło polskie!“

Więc całe Koło polskie w Berlinie oświadczyło, iż „głosuje za ustawą w głębokiem przekonaniu, że tylko w ten sposób może dobrze reprezentować interesa, które wyborcy w jego ręce złożyli.“ W słowach tych mieści się nietylko określenie stanowiska Koła wobec projektu wojskowego, ale najbliższy jego program polityczny, dlatego mają one doniosłość nie na dziś i nie na jutro tylko.

Zbyt często wyrażaliśmy w ostatnich czasach na tem miejscu zapatrywanie swoje i na stanowisko Koła wobec projektów wojskowych i na ten program polityczny, abyśmy dziś potrzebowali tłumaczyć czytelnikom swoim, dlaczego deklaracyę X. Jażdzewskiego witamy z radością szczerą dla jej treści i z uznaniem dla osoby mówcy. Dlatego też sądzimy, że wobec ostatecznego wyniku tej sprawy, nie należy już wcale powracać do jej antecedencyj w Kole i prasie, do tych przynajmniej, których wspomnienie jest przykre. Niech będzie i krótkotrwałe. Ale byłoby niesprawiedliwością, nie oddać, nie uwłaczając nikomu, *suum cuique* w dobrem słowa znaczeniu, zapomnieć o zasłudze tych, którzy od początku chcieli tego, co się w końcu stało, przemilczeć o energicznej, w politycznie mądrym kierunku prowadzonej kampanii *Kuryera Poznańskiego* i *Gazety Toruńskiej*. Zapisujemy te fakta z wdzięcznością i uznaniem.

A teraz powtórzyć musimy to, co przedwczoraj pisaliśmy na tem miejscu: wyrazić nadzieję, że od wystąpienia sobotniego „rozpocznie się stanowczo nowy okres działalności Koła polskiego w Berlinie,“ i ufność, że „niebawem będziemy mogli na tem miejscu zapisać początek nowego okresu w życiu Polaków w Niemczech, początek na prawdę „nowego kursu.“

Bo teraz Polacy mają chyba prawo żądać od rządu, aby się w swej polityce wobec nich nie kierował względami na szowinizm narodowy niemiecki, skoro stanowiskiem swem w sprawie wojskowej Polacy odebrali temu szowinizmowi nawet możność upozorowania swego dotychczasowego zachowania się wobec każdej polskiej aspiracyi. Więc mają prawo żądać, aby — jak mówił X. Jażdzewski — rząd sprowadził ulgi w tych punktach, które wywołują niechęć u ludności polskiej i przejmują bólem jej serca.“ Apel to tylko do rządu i dlatego opatrzył go polski mówca dodatkiem: „o ile to leży w mocy rządu.“ Zastrzeżenie to jest zrozumiałe dla każdego, kto zna obecny skład Sejmu pruskiego i dotychczasowe usposobienie kartelu w nim rządzącego. Dopiero jeśli ten skład w jesieni ulegnie zmianie, jeśli to usposobienie zmodyfikuje się w następstwie zmiany stanowiska Polaków — dopiero wówczas będzie można z życzeniami polskiemi zwrócić się nietylko do egzekutywy, ale i do legislatywy.

Ale to zastrzeżenie X. Jażdzewskiego wskazuje nam także, na jakiem polu spodziewać się można i domagać się należy ustępstw w najbliższej przyszłości. Oczywiście tylko na tem polu, gdzie krzywdy i upośledzenia są wynikiem administracyjnych zarządzeń władz centralnych. Już przez to samo pole to jest całkiem dokładnie określone.

Spodziewać się można i domagać się należy ustępstw na tem polu nie za to, ale dlatego, że Polacy głosowali za ustawą wojskową. Czytelnik, znający nasze zapatrywania w tym względzie, zrozumie doskonale drobną na pozór różnicę, jaka zachodzi pomiędzy temi dwoma zwrotami: chcemy, aby z tego głosowania rząd wyciągnął konsekwencye na przyszłość, nie chcemy za nie ceny kupna na jutro. A nigdy te konsekwencye nie narzucały się tak widocznie i koniecznie, jak właśnie teraz. Nigdy nic nie może być logiczniejszem uzupełnieniem ustawy wojskowej, jak stanowcza zmiana na lepsze polityki pruskiej wobec Polaków. Bo z pewnością tak owa ustawa, jak i ta zmiana jednakowy dla rządu będzie mieć, i to doniosły skutek: wzmocnienie siły obronnej państwa wobec nieprzyjaciela. Dwie prowincye zadowolone znaczą dla siły wojennej państwa z pewnością co najmniej tyle, co pięćdziesiąt tysięcy najlepszego rekruta. Więc nie ze stanowiska polskiego tylko interesu narodowego, ale i ze stanowiska interesów Niemiec, stanowcze wejście rządu na drogę pojednania jest naturalnem następstwem akcyi rządu, zmierzającej do tego, aby Niemcy, nie wyzywając nikogo, były każdej chwili gotowe do obrony swych granic.

Że Koło polskie swem wotum w sprawie wojskowej zadanie to rządu znakomicie ułatwiło — że dało mu punkt stały, na którym, jeśli istotnie chce zmiany, może się oprzeć w razie napaści „naszych najserdeczniejszych“ — to zasługa niemała i czyn rozumny. A teraz — trzeba czekać. Mamy nadzieję, że na pierwszy krok rządu czekać nie będziemy długo!

N. Wiener Tagblatt, *„demokratisches Organ“*, jak się sam tytułuje w nagłówku, pozazdrościł *Nowej Pressie* laurów perfidyi wobec Polaków. Więc w sobotnim numerze pisze artykuł o krakowskim Wiecu katolickim, a w artykule tym, którego celem jest niby okazanie gorącej życzliwości sprawie pojednania Polaków z Rusinami, umieszcza tu i ówdzie ustęp kłamliwy lub tylko przekręcony, który znowu ma cel mniej gorąco dla nas życzliwy.

Denuncyowanie katolików w Austryi wobec trójprzymierza, wylewanie krokodylowych łez nad Wiecami katolickiemi, które „podkopują“ stosunek Austryi z Włochami — to manewr tak stary, tak zużyty i tak nieefektowny, że doprawdy dziwić się przychodzi sprytnie redagowanemu pismu wiedeńskiemu, iż znów, choć tylko pośrednio, doń powraca. Nam się zdaje, że oprócz liberalnych pism niemieckich, tylko jeszcze dwaj ludzie w Europie, t. j. pp. Barzilai i Imbriani, nie mogą dotychczas pojąć, iż katolicy w Austryi mogą stać na gruncie trójprzymierza, a jednak zasadniczo uznać nie mogą aktu gwałtu, dokonanego w roku 1870 na szkodę Papiestwa. I jeśli zebrawszy się na Wiecu, katolicy ci ograniczają się do zaznaczenia tego swego stanowiska — które innem być nie może — w depeszy do Ojca św., jeśli zrzekają się nawet ujęcia tego zapatrywania w formę rezolucyi — to już zaiste we względności dla królestwa włoskiego idą bardzo daleko. Niechaj więc *N. W. Tagblatt* nie ubolewa tak głęboko nad „gwałtownemi napaściami“ *(vehemente Angriffe)* krakowskiego Wiecu na Włochy, bo ani gwałtowności, ani napaści tu nie było, a tylko stanowcze ale spokojne określenie stanowiska, jakie w sprawie władzy świeckiej Papieża każdy katolik zajmować musi. Więc ani żale wiedeńskiego organu, ani słowa paryskiego *National*, który jest „ciekawy“, co na depeszę krakowskiego Wiecu powiedzą Włochy — z pewnością nikogo z rozumnych ludzi we Włoszech zaniepokoić nie zdołają.

Jeśli mówimy, że *N. W. Tagblatt* ubiega się z *N. fr. Presse* o nagrodę w perfidyi, to musimy zarazem przyznać, że w walce tej pierwszy uledz musi. *N. fr. Presse* ma więcej zręczności i doświadczenia. I tak np. wobec faktu, iż przez usta hr. Stanisława Tarnowskiego, Wiec postanowił wstrzymać się od wszelkiego omawiania sprawy ucisku katolików w Rosyi, *N. fr. Presse* nie byłaby przecież śmiała napisać tego, co czytamy w *Tagblacie*, że „aby sprawie ucisku katolików w Rosyi nadać szczególny nacisk *(besonderes Relief)* — poruczono referat o niej prezesowi krakowskiej Akademii umiejętności“! Nie byłaby tego napisała *N. fr. Presse*, a przynajmniej byłaby jakoś uniknęła tej rażącej sprzeczności, jaka zachodzi między faktami a tem twierdzeniem. Bo bądź co bądź, tego samego prezesa Akademii umiejętności, który w swej mowie „O niebezpieczeństwach, grożących Kościołowi w naszym kraju“ najwyraźniej oświadczył, że sprawy ucisku w Rosyi omawiać tu nie należy i nie powinno się, zamianować specyalnym do tej sprawy referentem — to kłamstwo na *N. fr. Presse* nie za wielkie, ale za naiwne.

A co już najbardziej oburzające, to zdanie, jakiem *N. W. Tagblatt* kończy swoje wywody. „Polaków teraz rzeczą udowodnić, że sami nie są gnębicielami (Rusinów), inaczej bowiem skargi podniesione na Wiecu w dziwnem stanęłyby oświetleniu“! Że *N. W. Tagblatt* znów za *N. fr. Presse* powtarza legendy o ucisku Rusinów przez Polaków — to nie nowe. Ale chyba nie znalazł się dotąd organ niemiecki, któryby śmiał ten fikcyjny ucisk porównać z gwałtami, dokonywanemi w Rosyi na katolikach! Jest to ze strony niemieckiej postępowanie bardzo a bardzo nierozumne, nietylko brzydkie, tak, że mimo dokładnej znajomości dziennikarstwa wiedeńskiego, jaką niestety posiadamy, musimy jednak dziwić się, iż artykuł *N. W. Tagblattu* ujrzał światło dzienne. Artykuł to, do którego w każdem zdaniu prawie możnaby zastosować znany § 19 ustawy prasowej (z tego paragrafu my stanowczo zbyt mały czynimy użytek wobec pism wiedeńskich), a nadto politycznie przewrotny i nierozumny.

Przegląd polityczny.

Klub konserwatywnej większej własności czeskiej rozesłał dziennikom następujący komunikat: „Klub konserwatywnej większej własności w czeskim sejmie odbył w sobotę d. 8 lipca po południu zgromadzenie przy nadzwyczaj licznym udziale uczestników. Po kilkogodzinnem szczegółowem omówieniu politycznej sytuacyi, powzięto jednomyślnie następującą uchwałę: 1. Klub postanawia zwołać zgromadzenie wyborców. 2. Oznaczenie właściwej na to chwili pozostawia się zarządowi partyi.“

Energia, jaką okazał p. Dupuy przy stłumieniu paryskich rozruchów, zjednała mu poparcie wszystkich konserwatywnych i umiarkowanych żywiołów Izby, a tak gabinet, o którym zrazu mówiono, że po tygodniu istnienia upadnie, rozporządza teraz większością, jakiej już dawno nie miały francuskie gabinety. Na onegdajszem posiedzeniu Izby, wnieśli deputowani Méry, Dreyfuss i Révillon aż trzy interpelacye w sprawie zamknięcia giełdy pracy. Prezes gabinetu oświadczył, że zgadza się na natychmiastową dyskusyę. Pierwszy przemawiał bulanżysta Méry, który jednak nie cieszy się wielką popularnością, tak że jego mowa przebrzmiała bez echa. Radykalista Dreyfuss, składa na rząd odpowiedzialność za „morderstwa,“ popełnione przez paryską policyę, a mianowicie, za śmierć Nugera i zamach na Carrère'a. Postępowanie rządu w sprawie dymisyi prefekta policyi, jest dwuznaczne. Armię, która powinna tylko bronić kraju, rzucono na lud. W podobnym duchu przemawiał Tony Révillon, który zapytywał między innemi: „kto jest prezesem ministrów p. Dupuy, czy p. Piou?“ Socyalista Dumay podnosi zarzut, że ajenci rządowi budują barykady, aby mieć pozór do wezwania interwencyi armii. Dupuy wyszydzał kiedyś Constansa, a jednak Constans brodził w krwi po pas, gdy Dupuy po szyję w niej się skąpał. Wśród ogólnego poruszenia zabrał głos prezes gabinetu. Mowa jego nie była bardzo zajmująca, gdyż ograniczył się do odparcia podniesionych zarzutów i opowiadał znane szczegóły o rozruchach. „Giełda pracy, — mówił Dupuy — została zamknięta, ponieważ jej kierownicy agitowali w czasie rozruchów w Quartier latin. Rząd upominał syndykaty nieprawidłowo zorganizowane, aby się poddały przepisom ustawy. Tymczasem urzędowy dziennik giełdy wzywa legalne syndykaty, aby zbuntowały się przeciwko ustawie. Gdybyśmy giełdy nie zamknęli, musielibyśmy się ugiąć przed rewolucyjną agitacyą. Liczni świadkowie stwierdzili, że sekretarze giełdy podburzali studentów. Na prowincyi ogół uznaje, że rząd spełnił swoją powinność. Rząd zawezwał armię, aby ostrzedz buntowników. — Méry woła: jesteś pan drugim Stambułowem. — Dupuy: Tak samo nie jestem Stambułowem, jak pan Panicą. Jestem pewny, że za nami stoi ogromna większość wyborców, którzy są obrońcami porządku i prawa, a ostatnie zajścia powinny być ostrzeżeniem dla tych, którzy w niskiej popularności szukają poparcia swoich kandydatur.“ Po krótkiem przemówieniu Milleranda, zabrał głos Brisson, który zarzucał policyi zbyteczną brutalność. Prezes gabinetu oświadczył, że rząd przygotowuje projekt reformy policyi. Nie trzeba zapominać, że dotychczas szkołą policyi były zewnętrzne bulwary, na których walczyć musi z motłochem. Prezydent Izby oświadcza, że wniesiono 12 porządków dziennych i zarządził ich odczytanie. Gabinet przyjął porządek dzienny Bertranda i Faure'a następującej osnowy: „Izba pochwala oświadczenia rządu i przechodzi do porządku dziennego.“ Wniosek ten uchwalono 334 głosami przeciwko 123. Następnie bulanżysta Roche postawił wniosek domagający się wytoczenia oskarżenia przeciwko rządowi za podburzanie do wojny domowej. Wniosek ten odrzuciła Izba bez dyskusyi 439 głosami przeciwko 84. Na posiedzeniu popołudniowem próbowali radykaliści zaskoczyć rząd i Izbę, interpelacyą wzywającą rząd do stosowania ustaw względem kongregacyj religijnych. Radykaliści bowiem podnoszą zarzut, że niektóre

---

Z naszych problemów socyalnych.

Referat
prof. Dra Henryka Jordana
na wiecu katolickim.

Zjazd katolicki nie spełniłby swego zadania programem zakreślonego, gdyby nie poruszył sprawy, przez którą szerzy się niewiara i nieposzanowanie wszystkiego, co dotychczas za święte uważaliśmy, która znaczną część społeczeństwa na wskróś przenika, a całemu ogółowi przewrotem zagraża. Mam na myśli sprawę socyalizmu, który nietylko za granicą, ale i u nas coraz liczniejsze zastępy zwolenników zdobywa. Zgadzam się, co prawda, z bardzo rozpowszechnionem zdaniem, że socyalizm wobec ubóstwa kraju i braku wielkich zakładów przemysłowych, niema u nas takiego podłoża, jak je miał w krajach bogatych, przemysłowych Zachodu, zkąd wyszedł, mimo to nie sądzę, iżby go lekceważyć można. „Siła,“ towarzystwo naszych socyalistów wzmaga się bowiem szybko w liczbę członków, a pisma socyalistyczne w tysiącach egzemplarzy bywają rozchwytywane. I coraz więcej przybywa niezadowolonych ze stanu obecnego, a sądzę, iż to dla rzeczy obojętnem, czy są to robotnicy fabryczni, czy też rzemieślnicy, wyrobnicy lub ludzie jakichkolwiek zawodów. Ta wzmagająca się liczba niezadowolonych mogłaby jeszcze nie przerażać, gdyby nie okoliczność, że ich niezadowolenie ma swoją podstawę w stosunkach naszych, że ci niezadowoleni są ściśle i silnie zorganizowani i pozostają pod wodzą ludzi, którzy domagają się zmian rychłych, a tak radykalnych, że podstawami ustroju społeczeństwa obecnego zachwiać mogą. Niebezpieczeństwo dla całego społeczeństwa powiększa jeszcze ta okoliczność, iż my nie jesteśmy narodem jednolitym i w kraju naszym, bez sprawy socyalnej, mamy sprawy domowe, równie dla przyszłości doniosłe jak trudne do rozwiązania, a wreszcie gdyby nie broń, jakiej socyaliści nasi do walki ze społeczeństwem w pismach swych i przemówieniach używają. Szydzą oni z Boga, religii i Ojczyzny, a na wszystkie objawy życia naszego społecznego, moralnego i narodowego, rzucają się z taką przewrotnością i z takim jadem nienawiści, iż częstokroć czytając ich pisma, odrzucałem je z myślą, czy to ludzie przewrotni, czy też obłąkani tak pisać i rozumować mogą. Enuncyacye jednak tego rodzaju dochodzą z małemi wyjątkami przeważnie pomiędzy tych, którzy do wytrawnego sądu mało są zdolni, którzy jako ubodzy i ciemni do radykalnych aspiracyj i przewrotów bardzo łatwo mogą się dać użyć. Jest więc niebezpieczeństwo, które lekkomyślnością byłoby lekceważyć i któremu społeczeństwo, pragnące normalnie się rozwijać, energicznie zabiegać powinno. *Principiis obsta.* Z tem przekonaniem zabieram dziś głos w tem zgromadzeniu.

Przedstawić zasady socyalizmu, rozbierać ich wpływ na stosunki rodzinne, społeczne, moralne i ekonomiczne, wykazywać, co w żądaniach socyalistów jest słuszne, a co musi pozostać mrzonką, gdyż inaczej byłoby nieszczęściem i grobem dla społeczeństwa — na to wszystko nie tu miejsce i nie tu pora. Nie potrzebuję, zdaje mi się, także dowodzić, że wcale nie mam zamiaru odmawiać prawa ludziom warstw upośledzonych starania się o poprawę swego bytu. Ale nie o to tylko socyalistom idzie; w dążeniach swoich krańcowych sięgają oni dalej, bardzo daleko, bo jak wszyscy tu zebrani wiedzą, ostatecznie chodzi o utrzymanie lub zniesienie własności prywatnej, o nietykalność rodziny, o utrzymanie wiary w Boga, o utrzymanie lub zburzenie wszelkiej powagi, tak kościelnej, jak społecznej, czyli innemi słowy mówiąc chodzi o to, czy przy kroczeniu ku postępowi ludzkości mają być wiara w Boga, przepisy dekalogu i urządzenia społeczne na prawach przyrody oparte, a wiekowem istnieniem utwierdzone, nadal utrzymane, albo też ta ludzkość ma kroczyć ku bezwzględnej równości, niekrępowana niczem.

Sprawa więc ta równie obszerna jak doniosła; obejmuje ona całe życie społeczne i dotyka wszystkich warunków jego bytu. A skoro tak jest, sądzę, że przed myślącym człowiekiem nie potrzebuję się tłumaczyć, dlaczego ja w tej w tej sprawie głos tu zabieram, nie będąc prawnikiem ani ekonomistą. Stronę ekonomiczną, finansową i t. d. niech omawiają specyaliści, ale o sprawie, która wszystkich dotyczy, ma nietylko prawo, ale i obowiązek myśleć każdy i każdy powinien dołożyć swoją cegiełkę do jej rozwiązania. Więc ja, jako obywatelowi tej ziemi, Polakowi i katolikowi, niech mi będzie wolno wypowiedzieć zdanie moje, jak u nas szerzeniu się anarchizmu socyalnego zapobiegać należy. Nadmienić jeszcze muszę, iż nic nie powiem, czegoby nie dotknęła przesławna Encyklika Ojca św.: *Rerum novarum*; mówić jednak będę, bo socyalizm, acz kosmopolityczny, przecież w rozmaitych krajach wyrósł na rozmaitych warunkach i w nich jednakowemi w zasadzie, ale odmiennemi w szczegółach środkami zwalczany być musi.

Jako środki ochrony uważam następujące za wskazane:

1) Gdy w każdej walce poznanie dokładne sił nieprzyjaciela i broni, jakiej on używa, stanowi niemal połowę wygranej, koniecznem jest, aby nasze dzienniki poważne o stanie sprawy socyalnej i o jej rozwoju dokładnie nas powiadamiały. Śmieszną byłaby obawa, aby w ten sposób zasad socyalizmu nie szerzyć; wszak szerzy się on i bez tego, a najgroźniejszą jest propaganda skryta.

2) Gdy niewątpliwie w gronie naszych socyalistów bardzo jest wielu takich, którzy nie zdają sobie jasno sprawy z tego, dokąd ich przywódcy dążą i ich pchają, obowiązkiem jest naszym propagandzie anarchistyczno-socyalnej przeciwdziałać także za pomocą pism, broszur, odezw i słowa żywego; obowiązkiem nieświadomych wogóle pouczać o celach, dążnościach i niebezpieczeństwie sprawy i akcyi, w którą ich wciągają. Pominąwszy kazania X. Chotkowskiego, kilka wykładów publicznych i artykułów dziennikarskich różnych autorów, pismo *Stany* we Lwowie, ledwie wegetujące, do niedawna prawie nic się w tym kierunku u nas nie robiło, a konieczne są liczne, ruchliwe i tanie wydawnictwa, któreby wszędzie dotrzeć mogły, byleby pisane były po bożemu, a nie natchnione nienawiścią, lub interesem osobistym autorów. Nakładem i redagowaniem wydawnictw tych powinni się zająć ludzie wytrawni, spokojni a mądrzy; przedewszystkiem powołani są do tego kapłani, oraz ci, którym przewroty najwięcej szkody przynieść mogą. Rozbudzenie pracy i ofiarności w tym kierunku jest niezbędne. Następnie częściej, niż dotąd, powinny być sprawy socyalne omawiane w odczytach popularnych, tak publicznych, jakoteż przy drzwiach zamkniętych w salach rozmaitych Stowarzyszeń. Czyby do tego celu i kazalnica się nie nadawała, rozstrzygać nie jestem powołany; przynajmniej w Stowarzyszeniach odpowiednich powinni, zdaniem mojem, duchowni sprawą tą ze stanowiska chrześciańskiego gorliwiej niż dotąd, a zawsze w duchu naszego Kościoła się zajmować, jeśli chcą zapobiedz szerzeniu się niewiary i upadkowi moralności publicznej.

3) W czasie obecnym, gdy korzyści łączenia się w stowarzyszenia coraz powszechniej się ujawniają i potrzeba łączenia się dla dopięcia pewnych celów coraz głębiej odczuwać się daje, należy przeciw stowarzyszeniom bezbożnym i szerzącym zasady socyalistyczno-anarchiczne działać za pomocą stowarzyszeń, opartych na zasadach chrześciańskich. Wszystkie takie stowarzyszenia robotników, dla jakichkolwiek założone są celów, czy to celem poprawy bytu materyalnego, czy też celem zaspokojenia innych potrzeb, jak duchowych, towarzyskich lub zdrowotnych, zasługują na szczere poparcie i opiekę warstw oświeceńszych, które od współudziału w stowarzyszeniach takich usuwać się nie powinny, byle tylko nie chciały stowarzyszonych robotników wodzić na pasku lub używać ich do celów swych osobistych lub politycznych. W każdem mieście, gdzie jest większa ilość robotników, powinny powstać takie stowarzyszenia pod opieką ludzi wytrawnych i duchem sprawiedliwości przejętych. Jednak opieka ta powinna ograniczyć się na ułatwieniu stowarzyszonym kształcenia się i spędzania chwil wolnych mile i użytecznie, na ułatwieniu im wzajemnego wspierania się, a nadto na niedopuszczaniu do wybryków, któreby z przepisami ustawy i — co ważniejsza — z zasadami religii były niezgodne. Zresztą stowarzyszeni sami się powinni rządzić i używać, w granicach wyżej wymienionych, zupełnej swobody w działaniu i omawianiu spraw ich dotyczących. Byłoby śmiesznem a nawet niegodziwem utrzymywać, iż położenie u nas warstw robotniczych nie pozostawia nic do życzenia i nie wymaga żadnej poprawy. Proszę przeczytać urzędowe sprawozdania inspektora przemysłowego, mianowicie z dwóch lat ostatnich; tam bez przesady wykazano, jak często jeszcze u nas nie znajduje robotnik u przedsiębiorcy tych słusznych względów i tej opieki, do jakiej pracodawca jest zobowiązanym przepisami ustawy, która przecież robotników zanadto nie faworyzuje. A skoro tak jest — tak pozostać nie powinno i tak pozostać nie może, wobec coraz szerzej rozbudzonej samowiedzy robotników; to łatwo przewidzieć, że w stowarzyszeniach takich mogą nieraz paść ostre nawet słowa i krańcowe bardzo zapatrywania. Ale lepiej, niech one odezwą się tu, gdzie rozsądną i uczciwą mogą znaleść odprawę i gdzie każde mylne zapatrywanie wyjaśnione być może, niż by się dalej odzywały w lokalach, gdzie każdy obecny uważa za obowiązek dolewania oliwy do ognia i gdzie tem większy znajduje poklask frazes, im jest mniej opatrzny, a więcej krańcowy. Gdyby do stowarzyszeń takich i pracodawcy mieli dostęp, najstosowniejszą byłaby dana sposobność do wzajemnego porozumienia się i do wzajemnych ustępstw.

Wobec złych i szczupłych mieszkań większość niemal robotników naszych spędza chwile wieczorne i długie godziny w dni świąteczne w restauracyach podrzędnych lub w szynkach, tam szuka wytchnienia po pracy i tam zaspokaja swoje potrzeby towarzyskie, najczęściej z powodów łatwo zrozumiałych z uszczerbkiem dla zdrowia, dla kieszeni i dla moralności. Otóż rzeczą jest stowarzyszeń dostarczyć robotnikom w swoich lokalach wszystkiego, czego im dom ich, lub sami sobie dostarczyć nie mogą — a więc co dla ich zawodowego wykształcenia, dla rozwoju umysłowego, dla ich przyjemności i dla ich zdrowia może być przydatne. W Anglii zrozumiano to dobrze i tam budują dla robotników pałace; w Niemczech w wielu miastach mają stowarzyszenia robotnicze swoje siedziby w własnych, pięknych domach — u nas ledwo w kilku miastach mają swoje własne gniazda, zresztą mieszczą się w lokalach wynajmowanych, szczupłych i w największej części nieodpowiednich celowi, któremu mają służyć, w których więc nie może się rozwinąć takie życie, jakie byłoby pożądane. W tym kierunku odwołuję się także do ofiarności publicznej.

4) Jako dalszą, a niewątpliwie najdzielniejszą broń zapobiegawczą przeciw szerzeniu się anarchizmu socyalnego uważam staranie się o podniesienie ducha religijnego i poziomu moralności w całem społeczeństwie naszem. Gdyby wśród nas nie było tak wielu katolików ledwo z imienia, bez szczerej wiary, bez miłości gorącej Boga i bliźniego, lecz gdyby natomiast w coraz szerszych kołach przenikała umysły nasze każdochwilowa dążność ku urzeczywistnieniu i wypełnianiu nauk świętej Ewangelii Pańskiej, a serca rozpalała nienasycona potrzeba ideału Chrystusowego w sobie i w drugich — o ileż odmienne od dzisiejszych zapanowałyby stosunki?!

(Dokończenie nastąpi.)

kongregacye religijne są tak samo nielegalnie zorganizowane, jak syndykaty przy giełdzie pracy. Prezes gabinetu sprzeciwił się odnośnemu wnioskowi Barodeta, który został odrzucony 218 głosami przeciwko 132. Pichon wniósł interpelacyę w sprawie prawnego stanowiska kongregacyj, ale Izba uchwaliła 278 głosami przeciwko 243, odroczyć rozprawy nad tą interpelacyą na miesiąc.

W Izbie włoskiej podczas głosowania nad projektem o ustawie bankowej przyszło do scen dość skandalicznych. Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos dep. Bovio i oświadczył, że jakkolwiek jest członkiem komisyi śledczej, wyznaczonej do sprawy bankowej, i położył swój podpis na sprawozdaniu tejże komisyi, odczytanem poprzedniego dnia w Izbie, teraz musi oświadczyć, iż z treścią tego sprawozdania zgodzić się nie może. Sprawozdanie to przedstawiało przedewszystkiem przyczyny, dla których komisya nie mogła powziąć jeszcze ostatecznych postanowień, skutkiem czego przedłożenie ostatecznego referatu dozna pewnego opóźnienia. Bovio oświadczył, że pragnie, aby każdy dźwigał na sobie własną część odpowiedzialności, bez względu na to, czy jest deputowanym, senatorem, czy ministrem, aby Izba mogła wykonać sprawiedliwość. Jeżeli się chce przyśpieszyć wyniki śledztwa, należy przedłożyć dokumenty z procesu Tanlonga. Mowca dowodził, że obecnie w dalszym ciągu rozkrada się resztki aktywów Banku Rzymskiego. Jeżeli zobaczę — mówił — że ci, którzy są w tę sprawę wmięszani, przystąpią do urny, aby głosować nad ustawą bankową, mógłbym ich wymienić publicznie! Prezydent Zanardelli odebrał po tych słowach mowcy głos, ze względu na to, że wypowiada bezimienne i nieokreślone bliżej oskarżenia. Z powodu wzburzenia, jakie następnie powstało w Izbie, prezydent zamknął na jakiś czas posiedzenie. Po ponownem otwarciu obrad, dep. Cavalotti oświadczył, że Izba powinna wezwać komisyę śledczą do stanowczego oświadczenia, czy badania jej wykazały, iż odpowiedzialność spada na jakąkolwiek osobistość parlamentarną. Przeciwko odnośnemu porządkowi dziennemu wystąpił bardzo stanowczo prezydent ministrów Giolitti i prosił, aby dyskusyę nad tą sprawą odroczyć aż do chwili, kiedy referat komisyi zostanie już ukończony. Po odrzuceniu rezolucyi Cavalotti'ego, przystąpiono do głosowania tajnego nad ustawą bankową i przyjęto ją większością 222 głosów przeciwko 135. Pięciu deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Epilogiem belgradzkiej rewolucyi, która wyniosła na tron małoletniego króla Aleksandra, jest przedłożony na wczorajszem posiedzeniu skupczyny wniosek o postawienie w stan oskarżenia liberalnego gabinetu Avakumowicza. Wniosek poprzedza następujące uzasadnienie: Ponieważ Jowan Avakumowicz i jego towarzysze, po dymisyi ministerstwa Pasicza, podjęli się utworzenia nowego gabinetu, są zatem solidarnie odpowiedzialni za wszelkie wykroczenia przeciw ustawom i konstytucyi, wykroczenia, które przez czas dziewięciu miesięcy podały w wątpliwość wszystkie konstytucyjne prawa serbskich obywateli. Nie zważając na ustawę o odpowiedzialności ministrów z d. 30 stycznia 1891 r., Jowan Avakumowicz i jego towarzysze deptali rozmyślnie i systematycznie konstytucyę i ustawy kraju. Oskarżamy członków gabinetu Jowana Avakumowicza przed skupczyną i w obliczu całego świata o liczne gwałty konstytucyjne, których są winni. Następnie wylicza oskarżenie w 11 punktach szereg „ważniejszych wykroczeń, które przytoczyć wystarcza.“ Wszystkie te zarzuty znane są z okresu burzliwych walk wyborczych między stronnictwem radykalnem a popieraną przez rejencyę liberalną większością, walk zakończonych niespodziewanie królewskim zamachem stanu. — Dyskusya w tej sprawie naznaczona jest na d. 15 b. m. Żaden członek stronnictwa postępowego nie podpisał aktu oskarżenia. Według ostatnich depesz, członkowie b. gabinetu Avakumowicza otrzymali już wezwanie, aby w ciągu dni pięciu stawili się przed sądem, w przeciwnym bowiem razie rozprawa doprowadzoną będzie do końca w ich nieobecności.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 7 lipca.

Pierwsze czytanie projektu wojskowego w parlamencie niemieckim rozpoczęło się dnia 7 b. m. w południe przy nader licznym udziale posłów i publiczności, która szczelnie zapełniła galerye Izby. Przy stole rady związkowej zasiadali: kanclerz rzeszy hr. Caprivi, baron Marschall, minister wojny Kaltenborn, baron Maltzahn, Boetticher, Heyden, pełnomocnik bawarski hr. Lerchenfeld i inni.

Gdy prezydent Izby Levetzow otworzył dyskusyę nad projektem wojskowym, zabrał zaraz głos kanclerz rzeszy hr. Caprivi i uzasadniał projekt wojskowy w sposób następujący:

Ponieważ projekt wojskowy już od mniej więcej dziewięciu miesięcy jest przedmiotem dyskusyi w opinii publicznej, przeto trudno coś nowego w tej mierze powiedzieć. Nie będę się już też rozwodził nad dawnym projektem i zwrócę się zaraz do nowego, by wykazać, w czem on się różni od dawnego. Wiadomo, że rządy związkowe zgodziły się na wniosek Huene'go i dlatego na podstawie tego wniosku opracowano projekt niniejszy. Czyniąc to, miały rządy związkowe wzgląd na położenie ekonomiczne kraju, na ciężary, które usiłowały zredukować do *minimum* i wreszcie na ogólne położenie polityczne Niemiec wobec zagranicy. Administracya wojskowa poczyniła jak najdalej idące ustępstwa, redukując żądania swe do nieodzownych potrzeb wojska, o ile na to cel projektu i skuteczność jego pozwalała i bądź co bądź znaczne w dawniejszym projekcie poczyniła skreślenia. Skreśliła blisko szóstą część żądanej siły armii na stopie pokojowej i szóstą część żądanej sumy. Rząd więc nie upierał się przy swoich pierwotnych żądaniach. Dalszych ustępstw rząd nie może poczynić żadnych, jeżeli projekt wojskowy ma spełnić swoje zadanie, to jest na przypadek wojny dać Niemcom możność obronienia ziemi ojczystej i polityce niemieckiej zapewnić wpływ na politykę międzynarodową, jaki na rzecz pokoju wywierała przez lat dwadzieścia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Niemcy, gdy słabsze będą w porównaniu z swymi nieprzyjaciołmi, nie będą już miały decydującego głosu w areopagu państw ościennych. A ponieważ głos Niemiec zawsze oddawany będzie na rzecz pokoju, przeto jest on dla utrzymania pokoju potrzebny, a znaczenie będzie miał tylko wtedy, jeżeli poparty będzie odpowiednią siłą.

Położenie polityczne pozostało niezmienionem. Zmienił się tylko stosunek sił wojennych i to na naszą niekorzyść. Republika francuska podwyższyła siłę armii na stopie pokojowej o 13.000 żołnierza i stworzyła nowe kadry, które na przypadek wojny wielkie masy ludzi mogą pod broń powołać. Gorzej jeszcze przedstawia się dla nas systematyczne pomnażanie wojska ze strony Rosyi, która mimo to wcale jeszcze nie wyczerpała sił swoich w ludziach, zdatnych do noszenia broni. Od roku 1889 siła zbrojna Rosyi na stopie pokojowej wzrosła o 94.000 żołnierza. To też pozwalając na skreślenie szóstej części naszych pierwotnych żądań, czynimy wszystko, co jest w naszej mocy i szkodzilibyśmy krajowi, gdybyśmy dalej szli w ustępstwach. Dlatego też rząd nie mógł przyjąć różnych wniosków, postawionych w rozwiązanym parlamencie, jeżeli nie chciał armii swojej zamienić na milicyę o złej jakości. Ogólna służba wojskowa i po przyjęciu projektu wojskowego nie będzie wyzyskaną do ostatecznych granic, gdyż zawsze pozostanie niepowołanych do armii a zdatnych do noszenia broni około 90—100.000.

Uczyniono także rządowi zarzut, że wprawdzie zaprowadza dwuletnią służbę wojskową, ale nie chce jej ustawowo zapewnić. Rządy związkowe z góry wychodziły z założenia, że nie należy zaprowadzać zmiany konstytucyi na rzecz dwuletniej służby wojskowej. Przyczyny tego już dostatecznie podane były w komisyi w tym kierunku, że czas służby wojskowej nie powinien być w konstytucyi wyrażony, ponieważ ona reguluje tylko w ogólności prawa i obowiązki. To też rządy związkowe uznały, że nie można dokładniej, aniżeli to jest wyrażone w projekcie, prawnie dwuletniej służby wojskowej na lat 5 zapewnić. Kwestya ta ma zresztą tylko teoretyczne znaczenie, gdyż, jeżeli się przy uchwaleniu odpowiednich kompensat zaprowadzenie dwuletniej służby okaże praktycznem, to żaden rząd nie będzie mógł myśleć po 5 latach o zniesieniu dwuletniej i przywróceniu trzyletniej służby, gdyż anulowałby cel obecnej ustawy, którym jest wzmocnienie naszej siły zbrojnej. Z drugiej jednak strony żaden parlament nie może, jeżeli się okażą trudności i znawcy orzekną, że dwuletnia służba nie okazała się praktyczną, żądać wtedy jej utrzymania. A więc kwestya, czy na 5 lat, czy nie na 5 lat będzie zaprowadzoną dwuletnia służba wojskowa, nie ma dla żadnego stronnictwa praktycznego znaczenia. Praktyczne natomiast znaczenie ma sprawa kompensat, które za zaprowadzenie dwuletniej służby żądać musimy. Zgodziliśmy się na peryod pięcioletni, aby on zgadzał się z pięcioletnim peryodem prawodawczym, a po drugie, ponieważ uważamy, że to jest najkrótszy czas, w którym może się okazać praktyczność lub niepraktyczność zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

Teraz co do kwestyi pokrycia kosztów. Rząd przedłożył, jak wiadomo, trzy ustawy podatkowe, których jednak w rozwiązanym parlamencie nie załatwiono. Przeciw niektórym objawiła się silna opozycya w opinii publicznej i przyznać trzeba, że przy nakładaniu podatków na opinię publiczną bardzo należy zważać. Nie przedłożyliśmy już tych trzech projektów. Trzeba było obejrzeć się za nowemi i ręka w rękę z pruską administracyą finansów, badając trudną powyższą kwestyę, na takich zamierzamy oprzeć się zasadach: Zamierzamy zmienić podatek giełdowy i uczynić go wydatniejszym (żywe oklaski na prawicy i w centrum); po drugie chcemy podatki, których potrzebujemy, na silniejsze włożyć barki, a oszczędzić ciężarów słabszym (brawo! na prawicy; wesołość na lewicy); po trzecie wobec trudnego położenia rolnictwa uwolnić je od nowych podatków (brawo! na prawicy, głosy: naturalnie! i śmiech na lewicy). Wobec skomplikowanego mechanizmu Rzeszy niemieckiej nie było nam możliwem wystąpić obecnie z innemi projektami. Miną jeszcze miesiące, nim będziemy wam mogli coś pozytywnego przedłożyć. Nie możemy jednak czekać z projektem wojskowym, gdyż czas nagli, ale czynić będziemy, co tylko będzie w naszej mocy, by sprawa ta postąpiła naprzód. Proszę nam zaufać i wierzyć. (Śmiech na lewicy). Zależy nam ze stanowiska wojskowego bardzo na rychłem załatwieniu projektu wojskowego. Jeżeli on nie będzie gotów do 31 marca, to trudno nam będzie znaleść podstawę dla etatu na rok 1893/94. Stracilibyśmy przy tegorocznym poborze rekrutów rok cały czasu. Gdyby projekt w tej sesyi nie przyszedł do skutku, to oznaczałoby to znaczne osłabienie naszej siły zbrojnej.

W razie przyjęcia projektu, siła nasza zbrojna, już po upływie 2 tygodni, w pierwszym miesiącu będzie znacznie większa. Także ze stanowiska ekonomicznego żądać należy, żeby ustawa przyszła do skutku, gdyż zarobkowość nie kwitnie w kraju o niepewnem położeniu politycznem. Nie waham się powiedzieć, że to, co kraj traci na niepewności położenia politycznego, równa się całorocznym kosztom projektu wojskowego. (Żywy protest na lewicy). Wreszcie położenie Niemiec wobec zagranicy wymaga koniecznie przyjęcia projektu. Nikt chyba nie będzie twierdził, że sposób, w jaki się odbywały obrady nad projektem wojskowym, podniósł powagę Niemiec wobec zagranicy. Zagranica nie zna dobrze charakteru niemieckiego, nie wie, że Niemcy w takich sprawach zwolna postępują naprzód i tłumaczą sobie wszystkie takie objawy słabością i nieufnością, jaką rzekomo mamy do nas samych. Proszę was zatem, połączcie usiłowania wasze z usiłowaniami rządów związkowych i przyznajcie państwu odpowiednie środki, aby bez trwogi w dalszą mogło spoglądać przyszłość.

Gdy kanclerz skończył, ozwały się oklaski po prawicy Izby, poczem prezydent udzielił głosu przywódcy południowo-niemieckiego stronnictwa demokratycznego, Payerowi, który na wstępie swej mowy zaznaczył, że rząd rozwiązując parlament, odezwał się do narodu, który też w znacznej większości swej oświadczył się przeciw projektowi, jak tego dowodzi liczba oddanych głosów ze strony wyborców. Rząd z rezultatu wyborów poważną winien wynieść naukę, a mianowicie zastanowić się winien nad wzrostem partykularyzmu niemieckiego, socyalnej demokracyi i zwolenników agrarnej polityki odrębnych interesów. Reprezentanci związku agrarnego chętnieby obecnego kanclerza, gdyby tylko mogli, usunęli. Kanclerz żąda bezwarunkowego zaufania, ale zapomina, że każdy człowiek jest śmiertelny. Według oświadczeń kanclerza, istnieć będzie nadal obawa, że dalsze utrzymanie dwuletniej służby wojskowej po upływie pięciolecia będzie trzeba okupić nowemi ciężarami. W przykrem się znajdują położeniu także ci posłowie, którym pozwolili wyborcy głosować za projektem pod warunkiem, że rozstrzygniętą zostanie zarazem pomyślnie sprawa pokrycia kosztów projektu. Zresztą p. Miquel postara się już i p. Capriviemu o podatki, czy jednak one nie spadną na klasy niezamożne, rząd sam dzisiaj nic pewnego nie umie powiedzieć. Wreszcie oświadcza mowca, że południowo-niemieckie stronnictwo głosować będzie ze względów wojskowych i politycznych przeciw projektowi. Niemcy zatrzymają tem bardziej w areopagu narodów dominujące swoje stanowisko, jeżeli parlament okaże się silnym i ponownie odrzuci projekt wojskowy. Stronnictwo południowo-niemieckie nie obawia się ponownego rozwiązania Izby, odbycia obrad komisyjnych nie uważa za potrzebne. Mowca wzywa także tych posłów, którzy zobowiązali się głosować za projektem pod warunkiem prawnego utwierdzenia dwuletniej służby wojskowej i pod warunkiem odpowiedniego pokrycia kosztów projektu, żeby dotrzymali teraz wyborcom słowa.

Następnym mowcą był przywódzca stronnictwa konserwatywnego bar. Manteuffel, który polemizował najprzód z wywodami poprzedniego mowcy i oświadczył, że stronnictwo jego głosować będzie za obecnym projektem, choć pierwotny uważało za lepszy. Konserwatywny mowca oświadczył jednak, że niema bezwzględnego zaufania do podatkowego programu hr. Capriviego i nie może mu podpisać „wekslu in blanco.“ Stronnictwo przeciwnem jest podwyższeniu dodatków matrykularnych, a jest za tymczasowem pokryciem kosztów projektu drogą pożyczki i nie wątpi, że takiej sile, jaką reprezentuje w gabinecie pruskim minister Miquel, uda się odpowiednie wynaleść środki na pokrycie kosztów projektu. Ministra Miquela uważa mowca za przyszłego kierownika finansów rzeszy. Wreszcie oświadcza bar. Manteuffel, że stronnictwo konserwatywne jest za podwyższeniem podatku giełdowego i zaprowadzeniem podatku od inseratów.

Przywódzca stronnictwa socyalno-demokratycznego Liebknecht zwrócił uwagę na sprzeczność, jaka w sprawie pokrycia kosztów projektu zachodzi między mową tronową a wywodami kanclerskiemi. Prawica Izby uważa wogóle cały naród niemiecki jako jeszcze dość silny do ponoszenia dalszych podatków; byle ona na tem nic nie ucierpiała, o naród mniejsza. Tymczasem naród nie chce nic wiedzieć o projekcie, gdyż w większości swej przeciw niemu się oświadczył. Zresztą, jeżeli parlament przyjmie projekt, to Francya znowu wzmocni swoją armię i widowisko to będzie się powtarzało, aż nie nastąpi zupełne bankructwo państw, z sobą w ten niemoralny sposób współubiegających się. W ten sam sposób, jak to kanclerz rzeszy dzisiaj uczynił, będzie można uzasadniać znowu jaki nowy projekt wojskowy w przyszłym roku. Mówi się ciągle o wojnie na dwóch frontach, tymczasem Rosya nigdy Niemcom wojny nie wypowie — nie odpowiada to tradycyi polityki rosyjskiej i przeciwnem to jest jej interesom. Nie należy także zapominać o Polakach, którzy na przypadek wojny Rosyi z Niemcami decydującą będą odgrywali rolę. Anglia w takim przypadku stanie także po stronie Niemiec. W przyszłej wojnie odgrywać będzie także wielką rolę sprawa prowiantu; sama jedna flota angielska może odciąć Francyę i Rosyę od wszelkich prowiantów. W razie wojny Rosyi i Francyi z Niemcami staną po stronie Niemiec nietylko Włochy i Austrya, ale nadto Anglia i Turcya. — Zresztą przeceniają siły wojskowe Rosyi, podczas gdy wiadomo wszystkim, jak lichą jest administracya w Rosyi i że Rosya ma bardzo wiele wojska — na papierze. Gdyby zaś rząd zgodził się na proponowane przez stronnictwo socyalno-demokratyczne zaprowadzenie systemu milicyi, to rozporządzałby armią liczącą nie 4 miliony, ale $8^1/_2$ milionów. Po znanych wycieczkach mowcy na burżoazyę i kapitalistów — oświadczył on, że właśnie stronnictwo socyalno-demokratyczne, głosując przeciw projektowi, popełnia czyn patryotyczny, gdyż uwalnia naród od zmory nieustających podatków i wiecznej wojny wysysającej z narodu wszystkie żywotne soki. Socyalno-demokratyczny mowca zakończył następującym zwrotem: Mowa tronowa zwróciła się o pomoc do Boga, ale jak doświadczenie uczy, z postępem czasu dawne bogi bywają strącane, obecnie przyszłość należy się jako nowemu bogu: socyalizmowi. (Żywy niepokój i hałas w centrum i na ławach konserwatystów)

Wolno-konserwatysta bar. Stumm zabrał głos jako ostatni mowca i po dłuższej polemice z Liebknechtem oświadczył się imieniem swego stronnictwa ze względów militarnych, politycznych i ekonomicznych za projektem, poczem Izba odroczyła się dla dalszych obrad do jutra.

Berlin 8 lipca.

Przyjęcie ustawy jest zapewnione, wobec oświadczeń reprezentantów Koła polskiego i antysemickiej grupy. Za pomocą 29 członków obu partyj rozporządza rząd większością 12 do 18 głosów. Jest to zapewne większość bardzo niewielka, istnieje jednak podobno nadzieja, że kilkunastu katolików wstrzyma się od głosowania, jeżeli podczas drugiego czytania kanclerz złoży stanowcze oświadczenia w sprawie pokrycia kosztów ustawy. Zjednanie antysemitów nie przyszło bez trudu. Dla pozyskania ich poparcia musiał kanclerz przyrzec, że w razie nałożenia nowych podatków, klasy uboższe nie będą niemi obciążone, i że podatek od operacyj giełdowych będzie stanowił podstawę finansowego planu rządu. Godna uwagi była mowa Richtera, który bronił stanowiska swego stronnictwa z niezwykłem uniesieniem. Rozwlekłe przemówienie Beningsena znudziło Izbę, a gwałtowne jego wycieczki przeciwko wolnomyślnym były co najmniej zadziwiające po owej słynnej „przysiędze na Rütli“ z epoki wniosku szkolnego. Przebieg posiedzenia był następujący:

Dep. Gröber (z centrum) oświadcza, że stronnictwo jego, za zgodą dawnych i licznych nowych swych członków, postanowiło wobec nowego projektu zająć podobnież odporne stanowisko, jak i wobec poprzedniego. Kanclerz twierdzi, że jesteśmy wprawdzie dosyć silni do walki obronnej, ale że nie starczy nam sił do prowadzenia wojny zaczepnej. Jeżeli jesteśmy dosyć silni, ażeby się obronić, nikt się nie odważy nas zaczepić. Czyż zresztą środkowo-europejskie przymierze niema już żadnej wartości? Jeżeli jest obawa, że się kiedykolwiek rozerwie, dlaczego nie pracuje się nad ściślejszym, organicznym związkiem z Austryą? Uważamy sprawę za tak wyjaśnioną, że nie żądamy obrad w komisyi; będziemy głosować wprost za odrzuceniem projektu. (Oklaski w centrum).

Dep. Bennigsen: Rządy związkowe oświadczały dość często, że same przez się nie dawałyby inicyatywy do takich zbrojeń; muszą to jednak czynić, ze względu na geograficzne położenie nowego niemieckiego państwa, otoczonego pierwszorzędnemi potęgami militarnemi, które bardzo łatwo utworzyć mogą koalicyę przeciwko Niemcom i zbroją się z roku na rok coraz silniej. Poprzedni mowca powoływał się na korupcyę we Francyi; czyż może jednak twierdzić, że ta korupcya także dotknęła francuską armię? Niemieckie powagi wojskowe twierdzą raczej, że tak dobrej armii nigdy jeszcze Francya nie miała. Jak tego dowodzą ostatnie paryskie wypadki, we Francyi panują stosunki, które powinny wywołać wielką czujność naszego rządu. W komisyi wykazano niezbicie, że Francuzi nad nami pod względem wojskowym górują. Niemcy zaś muszą górować przynajmniej nad każdym ze swych dwóch sąsiadów poszczególnie. Wówczas dopiero idea odwetu straci grunt. Lud niemiecki oświadczył się za ustawą, czego najlepszym dowodem jest zdruzgotanie stronnictwa Richtera. W końcu polemizował Bennigsen z konserwatystami, którzy, według mowcy, powodzenie swoje zawdzięczają wyłącznie antysemitom.

Kanclerz Caprivi: Wywody dep. Gröbera wykazały, że kierunek demokratyczny czyni co raz większe postępy w stronnictwie centrum tak, iż centrum z partyi wyznaniowej zamienia się w partyę polityczno-demokratyczną. Gröber zaczepił rząd za rzekomo nieuczciwe postępowanie w wyjaśnieniu kwestyi pokrycia kosztów ustawy. Nie pojmuję, jak może być nieuczciwością to, że nie mówię rzeczy, których po części jeszcze nie wiem, po części zaś odsłonić nie chcę, ponieważ obawiam się, aby nie powstało zaniepokojenie w stosunkach ekonomicznych. Wyrażenie Gröbera jest zapewne także skutkiem wzrastającego demokratycznego kierunku w centrum. Projekt wojskowy ma na celu uspokojenie a nie zaniepokojenie ludności.

W mowie Gröbera znajdują się twierdzenia, które przypominają pewną dawniejszą uwagę Liebera. Lieber powiedział kiedyś mianowicie, że jeśli się będzie miało mniej żołnierzy, mniej ich także zginie podczas wojny. To tak, jak gdyby się ktoś skarżył na to, że ludność wzrasta, ponieważ wskutek tego więcej ludzi umiera (wesołość). Według tej zasady byłoby najlepiej, gdyby się nie trzymało wcale żołnierzy. Strategiczna strona projektu streszcza się w kwestyi, czy się przekłada ilość, czy jakość. Każdy jednak musi przyznać, że zarówno ilość, jak i jakość mają granice i że jeżeli ilość nie wystarcza, na powodzenie liczyć nie można. Uczy tego każda stronnica historyi. Gdybyśmy po zwycięstwie nad Francyą przerwali nasze zbrojenia, co zresztą nie od nas, ale od Francyi zależy, byłoby to przeciąganiem wojny *in infinitum*. Przypominam bitwę pod Vionville. Mieliśmy tam wyborne wojsko, złożone z 63.000 żołnierzy, przeciwko 113.000 Francuzów. Zwyciężyliśmy, to prawda, ale nie mogliśmy tego zwycięstwa wyzyskać, musieliśmy czekać aż do dnia 18 sierpnia, dopóki nie mieliśmy 187.000 przeciwko 113.000. Dowodzi to, że nawet najlepsze wojsko, jeżeli nie ma przewagi liczebnej, nie może skorzystać ze zwycięstwa. Powagi wojskowe orzekły, że nie mamy tyle wojska, ile nam potrzeba, aby wojnę skutecznie doprowadzić do końca. Dlatego postawiliśmy wniosek, aby liczbę wojska pomnożyć; rządy związkowe swojego przekonania pod tym względem zmienić nie mogą. (Oklaski na prawicy).

Dep. Böckel (z niemieckiego stronnictwa reformy) oświadcza, że zupełnie nie jest zadowolniony z wczorajszych wyjaśnień kanclerza, odnoszących się do kwestyi pokrycia kosztów ustawy. Mowca prosi o dalsze wyjaśnienia, zwłaszcza co do podatku giełdowego. Jeżeli kanclerz będzie mógł wyjaśnić, jakie podatki zaprojektować zamierza, to może partya mowcy będzie mogła za projektem głosować. Chodzi tylko o zapewnienie, że nie ma zamiaru zaprowadzenia nowych podatków konsumcyjnych na szerokie masy ludu, jak podatku od jaj, tytoniu, albo wódki.

Kanclerz Caprivi sądzi, że dep. Böckel powinien się był uspokoić wczorajszemi oświadczeniami o kwestyi pokrycia. Kanclerz prosi deput. Böckla, żeby miał zaufanie do rządu, iż w duchu złożonych zapewnień uczyni wszystko, aby kwestyę pokrycia doprowadzić do pomyślnego rozwiązania.

Dep. Richter zajmuje wobec projektu tosamo stanowisko, co poprzednio. Jeżeli żądania wojskowe tak dalej posuwać się będą, dążenia cywilizacyjne w państwie jeszcze bardziej na tem ucierpią, niż dotychczas. Mowca polemizuje z narodowo-liberalnymi, którzy zawdzięczają swoje wzmocnienie koncesyom dla interesów partykularnych. Wolnomyślni ulegli, gdyż uderzono na nich z prawej i lewej strony. Narodowo-liberalni zdobyli w pierwszym wyborze, pomimo poparcia rządu i konserwatystów, zaledwie 19 mandatów. — Mowca stara się dowieść, że francuska ustawa o kadrach nie daje żadnego powodu do powiększenia armii; zbrojenia Niemiec spowodują raczej państwa sąsiednie do coraz większych nakładów na wojsko. Co się wtedy stanie, choćby nawet kanclerz zaprzestał dalszego jednostronnego uwzględniania wojskowych interesów?

Przechodząc do ustawy, krytykuje mowca wyzyskiwanie zajść paryskich przez przyjaciół projektu wojskowego. Dlaczego nie uwzględniono pokojowych oświadczeń hr. Kalnoky'ego w delegacyach austro-węgierskich. Sam Bennigsen uznał w poprzednim parlamencie żądania rządu za wygórowane, chociaż popiera wniosek Huenego. Co do pokrycia, to podatek giełdowy jest zupełnie usprawiedliwiony; wszakże wszyscy ludzie giełdy oświadczyli się za ustawą; ale oświadczenia kanclerza o oszczędzaniu rolnictwa dowodzą, że płonne są nadzieje tych, którzy mniemali, że podatek od cukru będzie zmniejszony, a obarczanie właścicieli gorzelni ustanie. Najbardziej wpływowym człowiekiem w Niemczech jest obecnie Dr Böckel, prosi go więc mowca, aby wyrobił u kanclerza przyrzeczenie, że przemysł wódczany nie będzie wprowadzony. Wątpi jednak w powodzenie tych usiłowań wobec stanowiska Dra Miquela, który jest honorowym członkiem związku agraryuszów.

X. Dr Jażdżewski: Stronnictwo moje postanowiło jednomyślnie nie wdawać się w materyalne roztrząsanie projektu wojskowego. Rezerwa, jaką sobie nałożyła polska frakcya wobec wielkich trudności, z któremi musimy walczyć w państwie i w Rzeszy, skłoni — mamy nadzieję — parlament do tego, że nie będziemy zachęcani do materyalnego roztrząsania tej kwestyi. Oświadczenie, które mam złożyć, jest następujące: Będziemy głosowali za projektem rządu związkowego. (Żywe oklaski po prawicy). Równocześnie oświadczam, że nie czynimy tego z usłużności (Liebedienerei) dla rządów związkowych i rządu pruskiego. Czynimy to w przeświadczeniu, że w ten sposób, jedynie i wyłącznie, zastępujemy należycie i bronimy interesów, które nam nasi wyborcy powierzyli. Mamy nadzieję, że królewski rząd pruski i rządy związkowe wezmą w rachubę nasze trudne stanowisko i uczynią wszystko, co leży w ich sile, aby przeprowadzić ulgi w tych dziedzinach, które wywołują u nas w kraju wielkie niezadowolenie i poruszają nieustannie umysły i serca naszych współziomków. (Dep. Singer woła: Żebyście się tylko panowie nie pomylili!). Sądzimy, że występując tak lojalnie, otrzymamy lojalną również odpowiedź. Spełniliśmy naszą powinność i mamy nadzieję, że i rząd ją także spełni.

W imieniu wolnomyślnego związku przemawiał Rickert, któremu często przerywano z lewicy szyderczemi okrzykami. Wyjaśniał on stanowisko swego stronnictwa tem, że ustawa wojskowa nie ma nic wspólnego z liberalizmem. Chodzi tu jedynie o bezpieczeństwo ojczyzny.

Projektu postanowiono nie odsyłać do komisyi. Przyszłe posiedzenie odbędzie się we czwartek; na porządku dziennym drugie czytanie projektu wojskowego.

KRONIKA.

Kraków 10 lipca.

— **Arcyksiążę Leopold Salwator** z małżonką przejechał wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem z Wiednia do Lwowa.

— **Zatwierdzenie wyboru prezydenta m. Krakowa.** Najwyższem postanowieniem z d. 21 czerwca b. r. zatwierdził N. Pan dokonany przez Radę miejską wybór p. Józefa Friedleina na prezydenta m. Krakowa. Reskrypt w tej mierze nadszedł w sobotę. P. Delegat Laskowski po nadejściu reskryptu udał się do prezydyum Magistratu i złożył p. Friedleinowi życzenia.

— **Zapiski osobiste.** Prof. Dr Zoll, który bawił przez trzy tygodnie w Paryżu i w Wiedniu dla załatwienia formalności w sprawie spadkowej po ś. p. Osławskim, powrócił wczoraj do Krakowa. — Fmp. bar. Giesel, inspektor żandarmeryi, wczoraj po południu przybył z Rzeszowa do Krakowa. — Dr Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dziś rano przybył ze Lwowa do Krakowa. — Dr Korytowski, wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu, dziś rano przejechał ze Lwowa do Wadowic.

— **P. Jaxa Chamiec** zastępca marszałka krajowego, przybył w sobotę wieczór do Krakowa. W towarzystwie p. delegata Laskowskiego zwiedził wczoraj szczegółowo zakład Helclów; zbadaniu gospodarki zakładu i postępowania zarządu poświęcił czas dłuższy.

— **W Krakowie przebywają** czasowo: Senator Stronczyński, który przywiózł ze sobą swój rękopis w 3 tomach: „Monumenta historyi polskiej,“ ozdobione przeszło 200 rycinami, przez siebie wykonanemi. — T. Korzon, historyk z Warszawy. — T. Rybarski, autor dzieł pedagogicznych z Kalisza. — Rafał Lubicz (Łopaciński Hieronim) z Lublina, znany pracownik na polu filologii polskiej. — Prof. Bronisław Grabowski z Częstochowy, autor dramatyczny i tłómacz autorów czeskich. — Stefan Szamota, archiwista z Budapesztu, poszukujący materyałów bibliograficznych węgierskich.

— **W Akademii Umiejętności** odbyło się dnia 7 b. m. posiedzenie komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. Dra Kreutza. Wskutek odezwy prezydyum m. Krakowa delegowano z łona komisyi prof. Dra S. Zaręcznego na członka miejskiej komisyi wodociągowej. Projekt regulaminu Muzeum fizyograficznego, ułożony przez p. S. Stobieckiego, oddano komitetowi, złożonemu z pp. K. Jelskiego, W. Kulczyńskiego, S. Stobieckiego, Dra A. Wierzejskiego i Dra T. Wiśniowskiego, do ocenienia z obowiązkiem zdania sprawy komisyi po wakacyach.

— **Sprawa teatralna.** W sobotę donieśliśmy, iż wskutek reskryptu Wydziału krajowego w sprawie warunków wydzierżawienia teatru krakowskiego, uchwaliła komisya, która te warunki układała, wysłać deputacyę do Lwowa, złożoną z pp. prezydenta Friedleina, referenta r. m. Dra F. Jakubowskiego i p. dyrektora Slęka. Deputacya wszakże nie wyjechała do Lwowa, albowiem w sobotę wieczorem przybył do Krakowa zastępca marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec i w dniu wczorajszym odbyli z nim członkowie deputacyi narady w sprawie kontraktu dzierżawy. Popołudniu w towarzystwie pp. prezydenta Friedleina oraz pp. Dra F. Jakubowskiego i dyrektora Slęka zwiedził p. Chamiec szczegółowo gmach teatralny. Dzisiaj zwołaną została na posiedzenie cała komisya, która układała warunki, celem zastanowienia się nad sprawą po wczorajszej konferencyi, jaką deputacya odbyła z p. Chamcem. O ile nam wiadomo, ma być już jutro rozpisany konkurs na dzierżawę teatru.

Ślub. Dzisiaj o godz. 11 przed południem w kościele OO. Jezuitów na Wesołej odbył się ślub panny Maryi Żurowskiej, z Podola, córki Eugeniusza i Cecylii z Stępkowskich Żurowskich, siostry hr. Antoniowej Wodzickiej, z ks. Aleksandrem Lubeckim, synem ks. Aleksandra i Maryi Szewiotów. Po ślubie odbyła się uczta weselna w Grand-hotelu. W tej uroczystości wzięły udział rodziny pary młodej, oraz krewni, z Litwy, Królestwa, Podola. Ukrainy i Galicyi, jak ks. Lubeccy, pp. Żurowscy, hr. Zamoyscy, hr. Wodziccy, hr. Potoccy, ks. Lubomirscy, hr. Tarnowscy, pp. Jaroszyńscy, Pusłowscy, Szymanowscy i wiele innych.

— **Spostrzeżenia meteorologiczne.** Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie donosi, że z dniem 1 lipca b. r. ogłaszane będą spostrzeżenia meteorologiczne w budynku dyrekcyjnym, również i w sieni od strony ulicy Kleparskiej, a to ze względu, że główną bramę o godzinie 3 po południu się zamyka. Publiczność może zatem korzystać z powyższych ogłoszeń, umieszczonych w obydwóch sieniach, z tem nadmienieniem, że zmianę telegraficznych przepowiedni uskutecznia się o godz. $3^1/_2$ po południu.

— **Festyn w parku Dra Jordana** na rzecz budowy domu akademickiego odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności. Gimnastyczne popisy dzieci pod kierunkiem p. Chomińskiego budziły ogólne zainteresowanie. Oprócz tego odbył się koncert orkiestry 13 pułku piechoty, a w wielu gustownie urządzonych kioskach uproszone panie sprzedawały szkice rysunkowe, kwiaty, wróżby grafologiczne. Sądząc z nagromadzonych tłumów, dochód z festynu musi być znaczny.

— **Towarzystwo opieki weteranów wojsk polskich** z roku 1831 w Krakowie zmieniło § 2 swego statutu w tym duchu, iż Towarzystwo, zawiązane pierwotnie na lat 12, t. j. od marca 1882 do końca lutego 1894, przedłuża swą działalność do końca lutego 1906 r. Namiestnictwo oznajmiło, że nie sprzeciwia

się tej zmianie. Weteranów, z których najmłodszy liczy lat 80, pozostaje obecnie na żołdzie narodowym w Krakowie 36, we Lwowie 30.

— **X. Józef Bielenin** prosi o ogłoszenie w naszym dzienniku, że z dniem dzisiejszym występuje z redakcyi *Kuryera Polskiego*.

— **Zamach samobójczy**. Robert Machaczek, maszynista z Morawskiej Ostrawy, popełnił wczoraj zamach samobójczy w lesie wolskim, mianowicie wymierzył strzał z rewolweru w swoją lewą skroń; kula ugrzęzła około lewego oka. Ciężko rannego, po udzieleniu pierwszego opatrunku, przewieziono do szpitala św. Łazarza około godz. 10 wieczorem. Przyczyną zamachu miała być zawiedziona miłość.

— **Statystyka pocztowa**. W maju nadano w Krakowie listów prywatnych niepoleconych 194.868, kart korespondencyjnych 174.475, posyłek pod opaską 111.533, posyłek z próbkami 11.074, egzemplarzy gazet 150.861, listów urzędowych 48.128, listów poleconych 23.617, przekazów 9.032 na kwotę 364.105 złr. 42 ct., przesyłek wartościowych 23.608, czeków 3.449, zwykłych wkładek oszczędności 693, w łącznej kwocie 723.653 złr. 78 ct. Ogółem 751.368 przesyłek. Nadeszło do Krakowa listów prywatnych niepoleconych 158.990, kart korespondencyjnych 100.690, posyłek pod opaską 15.120, posyłek z próbkami 4.490, egzemplarzy gazet 43.910, listów urzędowych 46.640, listów poleconych 23.459, przekazów 19.485 na kwotę 457.894 złr. 30 ct., przesyłek wartościowych 21.459, asygnat czekowych 356, asygnat na wypłatę zwykłych wkładek oszczędności 239 w łącznej kwocie 7.844 złr. 17 ct. Ogółem 434.838 przesyłek. Telegramów nadano 8328 i pobrano za nie opłatę w kwocie 4.326 złr., nadeszło 9504 telegramów dla adresatów w miejscu, a 105.659 telegramów do przetelegrafowania.

— **Mianowania**. Najj. Pan zamianował radcę skarbowego i naczelnika powiatowej dyrekcyi skarbu w Tarnopolu, Karola Sośnickiego, dalej radców skarbowych: Karola Fritza i Mieczysława Dajewskiego, starszymi radcami skarbowymi dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało Stanisława Endemanna oficyałem rachunkowym dla spraw rachunkowo-salinarnych w X klasie rangi.

— **Odznaczenie**. Najj. Pan nadał radcom dworu przy najwyższym trybunale Joachimowi Dziedzickiemu i Maciejowi Czyszczanowi krzyże kawalerskie orderu Leopolda.

— **Ze Lwowa** donoszą: JE. p. Namiestnik hr. Badeni wyjechał do Buska na kilkotygodniowy pobyt.

Naczelny dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu p. Seferowicz, wyjechał za sześciotygodniowym urlopem ze Lwowa.

— **Zjazd straży pożarnych**. Zjazd delegatów ochotniczych straży pożarnych rozpoczął we Lwowie w sobotę przed południem czynności swoje, po uroczystem nabożeństwie w kościele archikatedralnym, które odprawił X. Chęciński. Licznie zebranych na zjazd delegatów, zgromadzonych w sali ratuszowej, powitał imieniem stolicy kraju prezydent miasta p. Mochnacki, podnosząc z uznaniem ważność zadania, jakie straże ochotnicze mają w kraju do spełnienia i życząc nadal jak najszerszego rozwoju tej instytucyi. Obrady zjazdu zagaił zastępca prezesa krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, Dr Alfred Zgórski, w zastępstwie prezesa JE. ks. Adama Sapiehy. Wiceprezes podniósł, że zjazd tegoroczny zwołany został tylko dla zadośćuczynienia postanowieniu statutu, które wymaga, aby zjazdy odbywały się co dwa lata. (Poprzedni odbył się w roku 1891 w Przemyślu). Właściwy zjazd, na szerszą skalę, odbędzie się w roku przyszłym, podczas wystawy, a połączony będzie z wielkiemi popisami ćwiczeń ratunkowych. Sprawozdanie z czynności rady zawiadowczej Związku, przedłożone delegatom, wykazuje, że w kraju istnieje obecnie 157 korpusów straży ochotniczych w tyluż miejscowościach, z ogólną liczbą 4876 członków czynnych i 3715 członków wspierających. Wybrano komisyę statutową celem rozpatrzenia projektowanych zmian statutu i wybrano komisyę, która wyda opinię o wnioskach poszczególnych delegatów.

— **Delegatem** Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce na zebraniu Kółek rolniczych był p. B i e l i ń s k i, nie zaś jak onegdaj mylnie podano: Biliński.

— **W szkole rolniczej w Dublanach** odbył się dnia 7 b. m. główny egzamin ustny. Przystąpiło do egzaminu i zdało tenże pięciu uczniów, a mianowicie z postępem celującym pp. Mieczysław Pańkowski i Zdzisław Januszewski; z postępem bardzo dobrym p. Stanisław Dzierzbicki; z postępem dobrym pp. Mieczysław Zarzycki i Bolesław Sanocki.

— **Tarnów**. Kuratorya Bursy św. Kazimierza podaje do wiadomości rodziców i opiekunów, że podania o przyjęcie do Bursy na rok szkolny 1893/4 wnosić należy najpóźniej do 1 sierpnia b. r., a zaopatrzone być mają ostatniem świadectwem szkolnem, metryką chrztu, świadectwem ubóstwa i świadectwem lekarskiem. Adresować należy: Kuratorya Bursy św. Kazimierza w Tarnowie.

— **Sprawa napadu na X. Metropolitę Sembratowicza**. *N. fr. Presse* zaprzecza poprzedniemu swemu doniesieniu, umieszczonemu na podstawie relacyi pism ruskich, jakoby Izba radna wiedeńskiego sądu krajowego uchwaliła zaniechać dalszego śledztwa przeciw studentom Rusinom z powodu demonstracyi na dworcu kolei Północnej, przeciw czemu jednak prokuratorya państwa wniosła rekurs do wyższego sądu krajowego. Otóż wiadomość ta jest bezzasadną, upisze *N. fr. Presse*. Izba radna sądu krajowego uchwaliła jedynie na wniosek sędziego śledczego wypuścić oskarżonych studentów, którzy trzymani są w areszcie, na wolną stopę i przeciw tej to uchwale odwołała się prokuratorya państwa do wyższego sądu krajowego. Dziś jednak donieść już możemy, iż wyższy sąd uwzględnił odwołanie prokuratoryi i wskutek tego oskarżeni studenci pozostaną nadal w więzieniu. Sąd wyższy zarządził nadto, aby celem skonstatowania objektycznego stanu rzeczy, został X. Metropolita przesłuchany sądownie we Lwowie.

Równocześnie donoszą: W drukarni Jana Vernay'a wyszła odezwa, zredagowana w języku rosyjskim z nagłówkiem: „Odezwa do studentów rosyjskich". Prokuratorya państwa zarządziła konfiskatę tej odezwy, albowiem zawiera nowe oszczerstwa na X. Metropolitę Sembratowicza. Kierownik pomienionej drukarni, Emil Bremer, został zasądzony za spóźnione nadesłanie obowiązkowego egzemplarza na 10 złr. grzywny.

— **Zakopane** 7 lipca. *(E. C.)* Ustroń tatrzańska pogrążona od wczoraj w smutku i żałobie. Zmarł tu X. Józef Stolarczyk, proboszcz Zakopanego, kanonik honorowy, który przez pół wieku pełnił obowiązki na tem zaszczytnem, a tak trudnem stanowisku. Urodził się w r. 1816 w Wysokiej pod Jordanowem z rodziców stanu włościańskiego, gimnazyum kończył na Węgrzech, 2 lata filozofii w zakładzie OO. Jezuitów w Tarnopolu, a teologię św. w Tarnowie. Tamże wyświęcony 1842 r., był wikarym katedralnym, potem w Poroninie i Nowym Targu. Probostwo tutejsze otrzymał w r. 1848, a był to pierwszy proboszcz zakopański wogóle. Wystawił plebanię i kościół pierwotny, umoralnił i wychował w wierze przodków trzy pokolenia. Lud kochał prawdziwie i był sumiennym rzecznikiem spraw jego: to też praca ta, chociaż cicha i skromna, prowadzona wytrwale, unikająca rozgłosu, wydała bardzo dobre owoce. Dość powiemy, jeżeli przypomnimy, że przed 50 laty lud podhalski był na pół dziki, rozhukany, samowolny, że sprzyjał rozbójnictwu i nie uważał w tem nic zdrożnego. Wśród takiego ludu kazał nieboszczyk pół wieku słowy Ewangielii św. i lud ten gorącem słowem i przykładem przemienił i uszlachetnił.

Zmarły był człowiekiem gorących uczuć, był szczerym patryotą, surowym dla siebie, a pełnym miłości dla bliźnich. Był w Ziemi Świętej, znał doskonale Europę, podróżował wiele, a jednak miłością tem większą otoczył Podhale i nasze urocze Tatry. Był on pierwszym Polakiem, który się wdarł na szczyt Gerlachu i wycieczkę tę w odcinku *Czasu* w r. 1886 opisał; tworzył on pieśni kościelne, które lud dotychczas śpiewa podczas procesyj i pogrzebów. Był jednym z założycieli Tow. tatrzańskiego i jego honorowym członkiem. W ostatnich latach zapadł na zdrowiu, uległ nawet częściowemu paraliżowi, mimo to odprawiał Msze święte i w kościele się zaziębiwszy, dostał zapalenia płuc, niestety śmiertelnego. Do ostatniej chwili był zupełnie przytomny. Opieką pełną miłości i troskliwości otaczał zmarłego Dr Chramiec i Dr Florkiewicz, leczyli go oprócz nich Dr klim. Smorągiewicz, Dr Chwistek i Dr Kulczycki. Zmarł o północy ze środy na czwartek, a krótko przed śmiercią wyrzekł do swojego siostrzeńca X. Sutora te słowa: „Dziękuję Bogu, że mi nic nie dolega, ani nie boli, chociaż wiem, że zaraz umrę."

Przy śmierci byli obecni: brat zmarłego, Jan, wójt z Wysokiej wraz z synem i synową, X. Aug. Sutor, przeor Augustyanów, X. K. Kaszelewski, oraz Dr Budzygan. Ciało ubrano natychmiast i wystawiono na widok. Lud zbliska i daleka cisnął się z płaczem do tej trumny, aby zobaczyć po raz ostatni swojego opiekuna i kapłana-wychowawcę. W sobotę odbędzie się obrzęd pogrzebowy, a żałobną mowę wypowie w kościele X. Czesław Bogdalski, oprócz niego przemawiać będą: delegat Tow. tatrzańskiego i reprezentant gminy.

— **Zakopane** 8 lipca. Smutny obrzęd pogrzebowy ś. p. Józefa Stolarczyka, pierwszego proboszcza tutejszego, odbył się dzisiaj wśród nader licznego udziału górali z całego Podhala tatrzańskiego, jak niemniej licznych gości, bawiących tutaj. Kondukt pogrzebowy prowadził sędziwy dziekan X. Chmielowski z Szaflar, otoczony zastępem sąsiedniego duchowieństwa. Wyprowadzenie zwłok do kościoła odbyło się wczoraj, przyczem przemówił do ludu wicedziekan X. Roszek, proboszcz z Poronina. Dzisiaj zaś, po odprawieniu żałobnej Sumy, miał mowę pogrzebową znany kaznodzieja X. Bogdalski, wyliczając zasługi zmarłego około moralnego wychowania tutejszego ludu. — Zanim spuszczono drogie zwłoki do grobu, przemawiali X. Brosig, proboszcz z Czarnego Dunajca, p. Schworm, naczelnik gminy tutejszej i p. Świerz imieniem Towarzystwa tatrzańskiego. Liczne wieńce złożono na grobie, a między temi od grona nauczycieli szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, od szkoły koronkarskiej, od Towarzystwa tatrzańskiego, którego zmarły był członkiem honorowym. Nie potrzebuję dodawać, że wszystkie tutejsze szkoły wzięły udział w pogrzebie. Wśród całego obrzędu smutnego lud zanosił się od płaczu, żegnając z niekłamanym żalem pierwszego swego proboszcza na wieki.

— **Sprawa Juliusza Gregra**, wydawcy *Narodnich Listów*, przeszła w nową fazę o tyle, że obecnie sam p. redaktor przyznaje, iż „istotnie zgodził się raz na zmianę w swym dzienniku na żądanie Namiestnika, a gdy raz nie dotrzymano przyrzeczenia, napisał do hr. Thuna list z przeproszeniem." P. Gregr twierdzi wszakże, że się to nie odnosiło do artykułów o polityce zagranicznej, ale do sprawy powitania gości słowiańskich podczas wystawy krajowej w Pradze. Obecnie rzeczą będzie prof. Masaryka, od którego cała ta historya wyszła, wyjaśnić prawdę zupełnie. W każdym razie i to, co p. Gregr sam przyznaje, jest bardzo dziwne w ustach „radykalnego" i „niezawisłego" redaktora!

— **Edward Gregr** — jak donosi *Fremdenblatt* — oświadczył po wygłoszeniu swej mowy w Wysokim Mycie, że lekarze nakazali mu wstrzymywać się przez jakiś czas od wszelkiej pracy i wzruszeń.

— **O klęsce w Pile** architekt rządowy Chudziński ogłasza w *Centralblatt der Bauverwaltung* dłuższy techniczno-naukowy artykuł, z którego wynika, że istotnie studniarzowi Beyerowi udało się zatamować źródło, a złowrogi szum podziemny zupełnie ustał. Zamknięcie rur wszelako nastąpi dopiero po kilku dniach, ponieważ należy czekać na kompletne osadzenie się ziemi. Z dołączonych o ilości wody, wyrzucanej ze źródła, tabel wynika, że od dnia 4 maja aż do 21 czerwca razem wypłynęło ze źródła 132.000 metrów kubicznych wody, zawierającej średnio 4·4% ziemnych części składowych. Stanowi to razem 5.800 metrów kubicznych ziemi. Zapadnięcie się poziomu mniej więcej odpowiada tej objętości. Wskutek tego prawdopodobnie w ziemi niema utworzonych wielkich jam i sklepień, zatem katastrofa ostatecznie usunięta. Cesarz na rzecz dotkniętych w Pile mieszkańców ze szkatuły prywatnej ofiarował 3.000 marek.

— **Śluby**. W dniu 3 lipca w Kaliszu pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między p. Janem Nieniewskim, właścicielem dóbr Sędzice, a panną Wandą Brodowską.

Dnia 25 b. m. odbędzie się w kościele parafialnym w Bobrowie (Prusy zachodnie) ślub p. Bogusława Kraszewskiego, syna znanego powieściopisarza i właściciela Romanowa, Kajetana i Maryi z Rulikowskich, a synowca J. I. Kraszewskiego, z panną Józefą Kraszewską, córką pani Józefy z Biesiekierskich Kraszewskiej z Kruszyn w Prusiech zachodnich.

— **Podział administracyjny Królestwa**. Komisya, utworzona przy p. jenerał-gubernatorze warszawskim, zaprojektowała zmiany następujące w podziale administracyjnym Królestwa: 1) gubernię łomżyńską znieść, powiat jej szczuczyński wcielić do gub. augustowskiej, powiaty pułtuski i makowski — do gub. warszawskiej, powiaty: ostrołęcki, łomżyński, mazowiecki i ostrowski — do gubernii siedleckiej; za miasto gubernialne gubernii kaliskiej obrać Łódź, wcielając powiat łódzki do gubernii kaliskiej; 3) powiaty: nieszawski, wrocławski, kutnowski i gostyński gub. warszawskiej wcielić do sąsiednich gubernii. *(Kraj).*

— **Zamach na Pobiedonoscewa**. Dotychczasową krótką wiadomość o zamachu na Pobiedonoscewa uzupełnia dopiero dziś *N. Wremia* następującemi szczegółami: Wczoraj dn. 3 czerwca o godzinie 4-ej popołudniu do mieszkania nadprokuratora synodu, K. P. Pobiedonoscewa, mieszkającego w Carskiem-Siole, w jednym z domów pałacowych, przyszedł nieznany człowiek, skromnie ubrany, wyglądający chorowicie, na kulach, i zażądał, aby mógł się natychmiast zobaczyć z nadprokuratorem w sprawie nadzwyczajnej. Lokaj z początku oświadczył, że w willi nadprokurator nie przyjmuje żadnych petentów, tak że jeżeli nieznajomy ma prośbę, w takim razie niech się zgłosi do mieszkania w Petersburgu, lecz pod wpływem nalegań zgodził się zaanonsować o przybyłym. Skoro tylko Pobiedonoscew wyszedł i zapytał nieznajomego, co sobie życzy, ten ostatni nagle wyjął z kieszeni nóż składany i zamierzył się na nadprokuratora, lecz stojący przy drzwiach kamerdyner, spostrzegłszy ruch, szybko uchwycił nieznajomego za ręce, a następnie zamknął go w pokoju, z którego tylko co wyszedł Pobiedonoscew. Natychmiast przybyła policya, przestępca zachował zimną krew, złożył nóż i nie stawiał żadnego oporu. Z początku mówił, że wypadkiem wyjął nóż, razem z chustką od nosa, że to tylko się zdawało, jakoby się zamierzał, następnie oświadczył, że chciał tylko postraszyć. Niezwłocznie o wypadku dano znać do Petersburga i do Carskiego-Sioła, przybył prokurator sądu okręgowego oraz sędzia śledczy do spraw szczególnej ważności. Sprawca zamachu pozostaje w domu policyjnym w Carskiem-Siole. Jest to młody człowiek, lat 25, nazywa się Hijacyntow, wychowywał się w seminaryum i wyszedł z 5-ej klasy. Od marca b. r. do 1 lipca pozostawał w klinice. Śledztwo prowadzi się. Władze sądowe zjechały do Carskiego-Sioła w celu badania przestępcy.

— **Cech przed sądem**. Z Wilna donoszą do *Słowa*: „W pewnych sferach tutejszych wiele wrzawy wywołała sprawa karna, wytoczona wileńskiemu cechowi krawieckiemu o to, iż wydawał świadectwa rzemieślnicze żydom, niemającym nic wspólnego z rzemiosłami, jedynie w celu umożliwienia im mieszkania w obrębie gubernij wewnętrznych państwa. Świadectw takich cech krawiecki w Wilnie wydał podobno dużo w ciągu lat paru; sprawa wyszła na jaw, dzięki denuncyacyi. Cech stawał przed Izbą sądową, która, rozpoznawszy wszechstronnie sprawę, skazała go na karę pieniężną. Sprawa ta w drodze apelacyi przejdzie do senatu; Izba sądowa wyrokowała w niej w charakterze sądu pierwszej instancyi."

— **W przekładzie rosyjskim** W. Ławrowa z przedmową Golcewa wyszedł świeżo z druku tom „Nowel" Henryka Sienkiewicza. W tomie tym znajdujemy: „Tę trzecią," „Janka muzykanta," „Podróż do Aten," „Starego sługę," „Hanię," „Latarnika," „Bartka zwycięzcę" i „Pójdźmy za nim."

— **Olbrzymi sér**. W gmachu rolnictwa Kanady, na wystawie w Chicago, znajduje się sér, ważący 11 ton (37.060 funtów).

— **Piękny wniosek**. W sławnej Radzie miejskiej St. Denis jeden z adjunktów mera proponował, aby odtąd każdy obywatel nosił przy sobie rewolwer i aby zachęcić ludność do tego afiszami. Mer Walter nie odważył się poddać tego pod głosowanie i zebranie w strasznym hałasie zerwano.

— **Nekrologia**. We Lwowie zmarła Marya D e m b i ń s k a, córka śp. Zdzisława i Emilii z Postruskich hr. Dembińskich, po długich cierpieniach, w 14 wiośnie życia. Zwłoki eksportowano na dworzec kolei państwowej, poczem przewiezione zostaną do grobowca rodzinnego w Dubiecku.

— Dnia 9 lipca pogoda; termometr od +14·1 doszedł do +26·0 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7 rano dnia 10 lipca stan jego był 743·2 mm., termometru +16·4 C. Wiatr północny.

We wtorek dnia 11 lipca: św. Pelagii, Sabina i Norberta.

Dział ekonomiczny.

Konwersya listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Ze Lwowa piszą nam d. 9 b. m.: (X) W rzędzie kredytowych instytucyj hipotecznych w naszym kraju zajmuje słusznie pierwsze miejsce galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie. W ciągu swego półwiekowego istnienia przyczyniło się ono istotnie do zdrowego ukształtowania się stosunków własności ziemskiej w naszym kraju, jakoteż do utrzymania ziemi w posiadaniu obywatelstwa polskiego. Wszystkich listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego $4\frac{1}{2}$%, których konwersya na 4% obecnie się odbywa, jest w obiegu około $75\frac{1}{2}$ milionów, z tych około 60 milionów znajduje się w kraju, reszta za granicą, przeważnie w Austryi, a trochę w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech. Przed dwoma laty jeszcze, zaledwie dwa i pół miliona tych listów było za granicą naszego kraju, w ostatnich zaś czasach wskutek układu, zawartego z Laenderbankiem, papier ten coraz więcej poszukiwany bywa na targach zagranicznych, co przyczynia się znakomicie do ciągłego podwyższania kursu listów Tow. kredyt. ziemsk.

Obecny kurs 4% listów po 98 złr. 50 centów za 100 złr., może dość wysoki jak na nasze stosunki, zwłaszcza dla tych, którzy przed czterema laty nabyć mogli te listy po 90 złr., jest mimo to jeszcze niski w porównaniu z papierami tejże samej wartości innych austryackich instytucyj hipotecznych, równych a przynajmniej zbliżonych do galic. Tow. Kredyt. ziemskiego. I tak naprzykład przeciętny kurs innych tego rodzaju papierów 4% wynosi: Listy Banku austro-węgierskiego 100·65; hipotecznego Banku czeskiego 99·95; Banku krajowego czeskiego 100·25; hipotecznego morawskiego 99·65; centralnego szląskiego Towarzystwa kredytowego 99·25; Bodencredit-Anstalt wiedeńskiego 99·22.

Temu wzrostowi kursu nie można się dziwić zresztą, gdy się zważy, że w roku 1873 nasza krajowa 6% pożyczka, zrobiła przy kursie 82·50 fiasco, a następnie gdy się porówna z tem, że w r. b. 4% pożyczka krajowa, wydana po kursie 91·50, notowaną jest obecnie na giełdzie po 96·50.

Do chwili obecnej ilość skonwertowanych w Galicyi Listów zastawnych wynosi przeszło 40 milionów. Nie wiadomo dokładnie, ile w Wiedniu i Pradze skonwertowano, można jednak liczyć około 10 milionów. Uwzględniając zaś tę okoliczność, iż dotychczas depozyta sądowe bardzo mało uczyniły zgłoszeń — z całą stanowczością można twierdzić, że 85 do 90 proc. ogółem Listów skonwertowanych zostanie. Ponieważ nadto na subskrypcyę w Wiedniu i Pradze, a nawet we Lwowie znaczne zgłoszono kwoty, przeto cała operacya finansowa w krótszym o wiele czasie, aniżeli przewidywano, zostanie przeprowadzoną.

Operacya ta utoruje drogę do emisyi 4 procentowych Listów innych instytucyj, w kraju naszym istniejących, jak np. Banku krajowego i Banku hipotecznego. Należy przyznać, że myśl konwersyi jednorazowej całej sumy $75\frac{1}{2}$ milionów $4\frac{1}{2}$-procentowych Listów śmiało była podjętą, a instytucye interesowane, jak Towarzystwo kredyt. ziemskie, Laenderbank i gal. Bank kredytowy, złożyły zupełny dowód, iż potrafiły wybrać do przeprowadzenia interesu stosowną chwilę.

Wiedeń 10go lipca. *(Telegram biura kor.).* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 7 lipca.

Banknoty w obiegu	465.755,000 złr.	(— 3.472,000)
Zapas kruszcowy	28.279,000 „	(— 8.055,000)
Portfel wekslowy	176.208,000 „	(+ 3.730,000)
Lombard	24.269,000 „	(+ 252,000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	19.832,000 „	(— 5.071,000)
Obieg not państw.	312.494.000 „	(— 42,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.).*

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 lipca. Wczoraj odbył się w ratuszu meeting robotniczy, w którym wzięło udział około 10.000 uczestników, między którymi kilku deputowanych i wiele kobiet. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyą, domagającą się powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego i założyło protest przeciw wszelkim innym systemom wyborczym. Opuszczając gromadami gmach ratuszowy, wznosili robotnicy demonstracyjne okrzyki na rzecz internacyonału, a przed parlamentem na rzecz powszechnego prawa głosowania. Komitet robotniczy utrzymywał porządek przed ratuszem i w sali. Zajść nie było żadnych.

Zell-am-See 10 lipca. Wczoraj przybył tu cesarz z Gastein. Jezioro, miasto i wzgórza były wspaniale illuminowane.

Grac 10 lipca. Według ostatniego biuletynu, w stanie zdrowia księcia-biskupa Zwergera nie zaszła żadna zmiana, mimo że cierpienia nieco się zmniejszyły.

Buda-Peszt 10 lipca. Według urzędowych doniesień zaszły wczoraj w komitacie bereskim dwa dalsze podejrzane wypadki zasłabnięcia. Zdaje się jednak, że są to wypadki kataru kiszek. Zarządzenia ministra przeprowadzone są wszędzie z całą ścisłością.

Paryż 10 lipca. Dzienniki tutejsze, stwierdzają, że onegdaj wieczorem panował w całem mieście zupełny spokój; przypuszczają, że rozruchy są już zakończone. Republikańskie dzienniki, omawiając onegdajsze posiedzenie Izby, wyrażają swoje zadowolenie z powodu energicznych oświadczeń prezesa ministrów, Dupuy'ego. Dzienniki radykalne występują z żywą niechęcią przeciw Dupuy'emu i oświadczają, że między radykalnymi a sprzyjającymi rządowi republikanami nastąpił stanowczy rozdział. Konserwatywna prasa stwierdza również, że nie istnieje już związek między oportunistami a radykalistami.

Paryż 10 lipca. Onegdaj wieczorem, po zamknięciu posiedzenia Izby, wręczył minister skarbu Peytral, prezesowi ministrów Dupuy'emu swoją dymisyę.

Paryż 10 lipca. Minister skarbu, Peytral, wręczył swoją dymisyę z tego powodu, iż większość, która onegdaj głosowała za odroczeniem na jeden miesiąc interpelacyi o ustawowem stanowisku religijnych kongregacyj, utworzoną została z pomocą prawicy. Peytral, który należy do radykalnej grupy posłów, wzbrania się cofnąć swoją dymisyę. Ministrowie odbyli wczoraj przed południem konferencyę, a wieczorem ponownie się zgromadzili. Prezes ministrów, Dupuy, wyjechał do Marly, aby złożyć sprawozdanie prezydentowi Carnotowi.

W Paryżu panuje zupełny spokój.

Paryż 10 lipca. Peytral zatrzymuje tekę ministra skarbu. Prefekt policyi, Lozé, zająć ma stanowisko w ciele dyplomatycznem.

Paryż 10 lipca. Izba odrzuciła na dzisiejszem posiedzeniu wniosek o udzielenie amnestyi manifestantom w Quartier Latin. Prezes ministrów Dupuy przyrzekł łagodne traktowanie sprawy studentów, którzy wzięli udział w rozruchach.

Rzym 10 lipca. Wczoraj po południu wykoleił się pociąg na linii kolejowej Piza Livorno. — Z personalu służbowego jeden człowiek jest zabity, dwaj ranni. Podróżni nie doznali żadnego uszkodzenia.

Monachium 10 lipca. Wczoraj zamknięty został obradujący tu wiec literatów niemieckich. Następny kongres odbędzie się w r. 1894 w Hamburgu.

Londyn 10 lipca. Biuro Reutera donosi z Fezu: Dnia 6 b. m. przyszło do krwawego starcia między przedniemi oddziałami ekspedycyi szeryfa a powstańczemi szczepami Hemalów i Sarshean'ów. Powstańcy zostali pobici, atoli ekspedycya poniosła stratę 40 żołnierzy. Spodziewane są dalsze potyczki.

Londyn 10 lipca. Biuro Reutera donosi z Buenos-Aires pod datą 8 lipca: Rząd narodowy wydał dekret, rozwiązujący nieregularne wojsko, które zostaje pod komendą gubernatora Buenos-Aires, Costy. Rozporządzenie to polecono przeprowadzić ministrowi wojny.

Londyn 10 lipca. Trzy tysiące górników zawiesiło roboty w Fovestofdean z powodu obniżenia płacy. W Nottingham grozi również wybuch strejku robotników górniczych.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

(Z urzędowej Gazety Wiedeńskiej z dnia 4 Lipca 1893 r.).

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem rozporządzeniem z d. 28 czerwca b. r. raczył nadać właścicielowi firmy I. M. Schweighofer u. Söhne, nadwornemu fabrykantowi fortepianów Karolowi Schweighoferowi w Wiedniu, w uznaniu jego zasłużonej przemysłowej działalności najłaskawiej tytuł cesarskiego radcy z uwolnieniem od taksy. (1597)

W internacie dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie będzie z początkiem roku szkolnego 1893/4 miejsc 30 bezpłatnych do obsadzenia. Ubiegający się o te miejsca mają wnieść do Komitetu (pod adresem regensa zakładu X. prof. Bielenina, Mały Rynek, Nr 7) podania, zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem szczepienia lub przebytej ospy, ostatniem świadectwem szkolnem, świadectwem ubóstwa, a w razie przerwy w naukach i świadectwem moralności.

Termin zgłoszenia do końca lipca b. r.

Uprasza się dzienniki krajowe o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Przewodniczący Komitetu
Dr Stanisław Tomkowicz.

Brutalne obchodzenie.

W sobotę, to jest 8 b. m., między 7 a 8 godziną rano byłem świadkiem zajścia, jakie miało miejsce w pewnym składzie win i herbat w Rynku głównym. Kasyerka tegoż handlu, niemłoda już kobieta, stała we drzwiach wchodowych sklepu, krzycząc, przeklinają i złorzecząc najostatniejszemi wyrazami gromadkę żebraków, cisnących się po jałmużnę. Sądzę, że podobne gorszące obchodzenie się, bodaj i z „żebrakiem," nie powinno mieć miejsca w świecie cywilizowanym. Od owej kasyerki sam doznałem w zeszłym miesiącu nieprzyjemnego afrontu, prosząc o zmianę 100 złr., płacąc za zakupioną herbatę 1 złr. 50 ct.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1893 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·11 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 pop.
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·07 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6.20 rano
10·45 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Rzeszowa lub od Rzeszowa:	
6·40 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
12·— pop.	Osobowy 3 klasy	8·5 rano
8·10 wiecz.	„ 3 „	6·52 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·38 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·44 rano	„ 3 „	6·05 rano
7·05 wiecz.	„ 3 „	4·33 pop.
2·20 popoł.	„ 3 „	11·09 prz. p.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 lipca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	—	—	Anglobank	151	50
Renta austryac. srebrna „	—	—	Union	251	50
Renta austryac. 4% złota	—	—	Bankverein	122	—
Renta austryac. 4% koronowa	—	—	Akcye Länderbank.	250	30
Akcye ban. ausst.-w.	—	—	„ kol. Kar. Lud.	217	50
„ kredytowe	—	—	„ „ lwowsko-czerniow.	257	50
Londyn	—	—	„ „ połudn.	103	50
Napoleony	—	—	Elbethal	238	—
Dukaty	—	—	Nordbahn	2880	
Marki	—	—	Staatsbahn	309	50
4% Renta węg. kor.	94	70	Alpin	52	60
4% „ „ złota	115	65	Akcye tytoniowe	184	25
Losy prem. węg.	148	50	Ruble	130	50
Losy tureckie	48	90			

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 10 lipca.

Banknoty austr.	165	—	4% Listy likw. pols.	—	—
Krótki Wiedeń	164	95	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	216	70	„ austr. kred.	205	50
5% Listy zast. pols.	67	90	Ultimo Ruble	217	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 zł. austr.** (1501-8-)

Nakład Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Dwóch uczniów

z ukończoną 2 klasą gimnazyalną, **znajdzie umieszczenie w handlu** pod firmą: **„Mikuszewski i Zegadłowicz" w Krakowie,** Mały Rynek. (1623-1 3)

Budowa kościoła w Wilkowicach,

p. Biała, rozpocznie się w tym roku. PP. budowniczowie mogą plan oglądać w każdym razie na plebanii w Wilkowicach.

Oferty przyjmuje się **do dnia 15-go lipca b. r.** (1621-1-2)

Komitet kościelny.

Kamienica dwupiętrowa,

o 2 frontach, w śródmieściu, blisko rynku w Krakowie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Wny *Woyciechowski*, dyrektor w Tow. Dobroczynności, ul. Koletek, l. 10. (1588-1-6)

Lokal restauracyjny

w domu pod L. 34 przy ul. Zwierzynieckiej, obecnie przez *Bertę Immerglück* zajęty, jest od 1 go października 1893 r. do odnajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela domu na I piętrze. (1624-1-3)

Firma dowozowa herbat

doszukuje zdolnego zastępcy. — Łaskawe oferty pod lit. **H. O. 6430** przyjmują **Haasenstein & Vogler A. G. Hamburg.** (1545)

Najpraktyczniejsze, najlżejsze i najtańsze ze wszystkich znanych systemów

patent. siewniki Melichara

siejące na każdym terenie bez regulowania skrzyni.

Udoskonalone, ziarna niekaleczące młocarnie z karbowanemi stalowemi cepami, kieraty, wialnie, sieczkarnie, z gwarancyą znakomitego własnego wyrobu, poleca **Michał Dornwald w Przemyślu.** (1598-1-10)

OBWIESZCZENIE.

L. 1945. (1600 1-2)

Wydział Rady powiatowej bocheńskiej ogłasza, że **dnia 13 lipca b. r. o godzinie 11 przed południem w biurze Rady powiatowej w Bochni odbędzie się licytacya** zapomocą ofert pisemnych **na budowę mostu** na rzece Rabie pod Nieznanowicami, przy drodze gminnej Chrostowa - Nieznanowice.

Ryczałtowe wynagrodzenie za zupełnie ukończoną budowę samego mostu, to jest bez robót ziemnych, wynosi 5020 złr. 63 ct.

Termin wykończenia budowy mostu ustanawia się z dniem 15 listopada 1893 r.

Bliższe warunki licytacyjne, plan, kosztorys i ceny jednostkowe, począwszy od dnia 11go lipca b. r., można przejrzeć w biurze Wydziału powiatowego w Bochni, codziennie w godzinach urzędowych.

Każda oferta zabezpieczoną być musi dołączeniem wadyum w wysokości 10% ceny wywoławczej, to jest w kwocie 502 złr. w. a. w gotówce lub w walorach posiadających pupilarne bezpieczeństwo.

Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 12ej w południe w dniu licytacyi.

Dnia 14 lipca 1893 r. nastąpi zatwierdzenie oferty, którą Wydział powiatowy uzna za najkorzystniejszą. — Oferentom zaś, którzy się przy licytacyi nie utrzymają, w dniu tym złożone przez tychże wadyum zwróconem zostanie.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Bochni, dnia 8 lipca 1893 r.

Prezes:
Zdzisław Włodek m. p.
Sekretarz:
W. Siemieński m. p.

Wodolecznica w Ischl

(Kaltenbach)

w najpiękniejszem położeniu, przez dodane budowle znacznie rozszerzona, z jaknajwiększym komfortem, przystępne ceny.

Mięsienie, szwedzka gimnastyka lecznicza, leczenia dyetetyczne i terenowe, kąpiele elektryczne i solankowe.

Wyjaśnienia i prospekta najchętniej wysyłają właściciele i lekarscy kierownicy: (904-18-18)

Dr. Alfred Winternitz. Dr. Henryk Hertzka.

BIEDNA WDOWA

z kilkorgiem dzieci, bez żadnej pomocy, znajdująca się w rozpaczliwem położeniu, udaje się do serc wspaniałomyślnych i litościwych, by raczyli choć najmniejszym datkiem ulżyć jej nędzy. — Datki dla **L. D.** przyjmuje Administracya „Czasu". (1589-1-3)

Organ na 9 rejestrów z pedałem,

Harmonium dwugłosowa 10 rejestrów,
Harmonium jednogłosowa 3 rejestry,
są do sprzedania u organmistrza **M. Sojkowskiego w Przemyślu.** (1622-1-)

Powóz parokonny,

półkryty, w zupełnie dobrym stanie, jest pod L. 23 przy ul. Kopernika za **260 złr.** — do nabycia. (1590-1-3)

Pierwsze piętro

z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy, kuchni, dwóch pokoi dla służby i spiżarni, przy Małym Rynku w domu *Dra Śliwińskiego*, do wynajęcia od **1go października.** (1400-20-)

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

A. M. L.
Obrazki z życia.

Dziwactwo losu. — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość? — Miodowa sielanka. — Alboż ja wiem? — Kosztem życia. — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca — **Szereg 12 nowel znakomitej autorki** — wydanie wytworne, w 8ce, str. 298. Cena 2 zła.

Retinger Józef, adwokat krajowy.
SPÓR O MORSKIE OKO.

Szereg artykułów, wyjaśniających z wielką ścisłością na podstawie historycznej sprawę Morskiego Oka. — 8o, str. 70. — Cena 45 cent., z przesyłką 50 ct.

Stanisław Tarnowski.
Studia do historyi literatury polskiej. Wiek XIX.
Zygmunt Krasiński.

W 8ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami. — Cena w oprawie 3 zła. 80 ct., w bogatszej oprawie, bardzo trwałej i ozdobnej 4 zła. 50 ct. do 5 zła.

Konstanty Górski, pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzowstwa general.
Historya piechoty polskiej

na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł. W 8ce, 271 str. Cena zła. 2·60.

Aleksander Wybranowski.
DAWNE DZIEJE
wspomnienia ubiegłych lat.

(Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana" do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. itd.) — w 8ce, str. 144, — cena 1 zła. 40 ct., w ozdobnej oprawie 1 zła. 80 ct. (1525-4 10)

Posiadamy już tylko mały zapas słynnego dzieła
Baronowej X. Y. Z.
Towarzystwo Warszawskie.

2 tomy, nader ozdobna edycya, 8o, str. 600. — **Wydanie drugie.** — Cena 3 zła.

„TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE" rozeszło się dotąd w 2 wydaniach, w blisko 6000 egzemplarzach.

Najlepsze nawozy sztuczne

sprzedaje
pod zupełną gwarancyą składników
i po cenach najtańszych
Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ul. Pijarska l. 4.

Tamże **skład hurtowny towarów dla sklepów chrześciańsk. prywatnych i Kółek rolniczych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. JP. (1591 2-60)

W. C. ANGELUS
(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka L. 2,
poleca:

rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z bawetami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Weloniki** modne, **wstążki** rypsowe.

W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem. (1077-30-)



Pociecha chorych.

22 grudnia prosiłem Pana o przysłanie krzyża Volty. **Bogu dzięki, mogłem już w drugą noc spać a obecnie opuściły mnie bole.**

Wendisch, Waren, 3 stycznia 1893 r.
Wilh. Suskow.

Przez lat 6 cierpiałem na **nerwowość melancholię, bicie serca,** i **uczucie trwogi, napływ krwi do głowy, zmęczenie** i **brak apetytu,** w ogóle zbrzydził mi się świat.

Jeden ze znajomych radził mi chwycić się tak rozpowszechnionego obecnie **krzyża Volty,** a zgodnie z prawdą mogę powiedzieć, że nie byłam omamioną. **Zaraz w pierwszym dniu czułam się odżywioną i wzmocnioną, z dnia na dzień siły przybywały a obecnie czuję się tak zdrową jak nigdy poprzednio.** Mogę więc wszystkim cierpiącym polecić zakupno **krzyża Volty,** tembardziej, że koszta nie są wielkie.

Melchior, żona lekarza w Kopenhadze.

Patentowany **krzyż Volty** jest do nabycia po 1 złr. 10 ct. w aptekach Leona Rosnera i E. Stockmara w Krakowie.

☛ Każdy prawdziwy krzyż musi mieć na pudełku napis **„Patent"** gdyż inaczej jest fałszywy. (1365 2-)

Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
używana w katarach płuc i oskrzeli

SZTUCZNA WODA SELTERSKA
(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)

wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drognoryach, **we Lwowie** w aptece Wgo **Wewiórskiego,** ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.** (1510)

	w Krakowie:	we Lwowie:
Ceny wód naśladowanych		
Selterska	18 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

Intendantura c. i k. I. Korpusu w Krakowie.

L. 2556.

DONIESIENIE.

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem handlowym we własnym zarządzie na r. 1893–1894.

I. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Krakowie:

1.300 m. sześciennych twardego drzewa opałowego a mianowicie

a) **na rządowy skład drzewa w bastyonie IV:**

w miesiącu sierpniu 1893	150 m. sześc.
„ wrześniu „	300 m. sześc.
„ październiku „	200 m. sześc.
a w miesiącach listopadzie i grudniu 1893 r., styczniu, lutym i marcu 1894 r. po	100 m. sześc.

b) **na rządowy skład drzewa w Zabłociu:**

w miesiącu sierpniu 1893 r.	150 m. sześc.

II. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Ołomuńcu:

700 m. sześc. twardego i 600 m. sześc. mięk. drzewa opałowego na plac rządowego składu drzewa w Ołomuńcu w miesiącach sierpniu i wrześniu 1893 po 100 m. sześc. twardego i 100 m. sześc. miękkiego drzewa,

październiku	„	„	100 „ „ „	100	„ „ „ „
listopadzie	„	„	100 „ „ „	100	„ „ „ „
grudniu	„	„	100 „ „ „	100	„ „ „ „
styczniu	1894	„	200 „ „ „	100	„ „ „ „

1. Dotyczące, dokładnie ułożone propozycye sprzedaży, które nie powinny na krótszy **termin zobowiązywać nad 10 dni** mają być wniesione najpóźniej do dnia **20 lipca 1893 r. o godz. 11 przed południem w biurze Intendantury I Korpusu w Krakowie,** takowe mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość** albo **na mniejsze partye** i ma być w nich dokładnie oznaczony termin żądanej dostawy; podania te muszą być zaopatrzone marką stemplową na 50 centów. Zastrzega się, że zarządowi wojskowemu przysłuża prawo, także i oferty na mniejsze ilości drzewa brzmiące przyjąć.

2. Odstawa drzewa opałowego ma się odbyć dla Krakowa—Podgórza i Ołomuńca według wskazówek dotyczącego Magazynu zaopatrzenia wojska **w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych.**

Odstawionem może być jako twarde drzewo opałowe: drzewo bukowe, grabowe, dębowe; jako drzewo miękkie: świerkowe (smerekowe), jodłowe, sosnowe i modrzewiowe.

Sprzedawca ma w swej propozycyi wyszczególnić, jaki **gatunek** twardego lub miękkiego drzewa opałowego zamierza odstawić.

3. Za każdą w ustanowionych terminach i w umówionej jakości, odstawioną ratę drzewa opałowego, **wypłaci dotyczący magazyn zaopatrzenia wojska należytość natychmiast po dostawieniu, z wyjątkiem zapłaty w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu dla Krakowa, a w listopadzie i grudniu 1893 dla Ołomuńca, zapłata bowiem za takowe dopiero w styczniu 1894 r. nastąpi.**

4. **Intendanturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** — wystawione, w razie, jeżeli są protokółowaną firmą, przez dotyczącą izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą Władzę polityczną (w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie Frydku i Bielsku przez Magistrat miasta) — **w drodze urzędowej do Intendantury I Korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało i mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem **kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego *(Schlussbrief)*.

5. **Gminom, producentom i stowarzyszeniom gospodarczym** przyznanemi będą szczególne uwzględnienia i ułatwienia, które wszystkim stowarzyszeniom gospodarczym do wiadomości podanemi zostały, a o których tamże dowiedzieć się lub względnie takowe przejrzeć można.

6. **Stempel do kwitu poniesie zarząd wojskowy.**

7. Odnośnie do jakości drzewa opałowego i innych ogólnych warunków przy załatwianiu obecnego interesu kupna odsyła się **w zupełności do tych postanowień, jakie zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży** *(Usance-Heft)* wystawionym przez Intendanturę 1-go Korpusu **pod L. 2556 z daty 20 czerwca 1893 r. dla zakupna artykułów potrzeb wojskowych zwyczajem handlowym, z któregoto zeszytu jeden egzemplarz w biurze Intendantury 1-go korpusu, w biurach magazynów zaopatrzenia wojska w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu, jakoteż we wszystkich politycznych władzach powiatowych i stowarzyszeniach gospodarczych głównych (krajowych) się znajduje, i przez każdego przejrzanym być może.**

Każdy sprzedawca ma w propozycyi sprzedaży wyraźnie oświadczyć, że ten zeszyt warunków *(Usance-Heft)* w całej osnowie zna i że się postanowieniom w takowym zawartym poddaje.

Dotyczące informacye mogą być również udzielone w kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska **w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu**, i tamże mogą być wydane na żądanie przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 8 cent.

8. **Podania cen nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną,** jakoteż takie, **które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.** (1593)

Kraków, dnia 20 czerwca 1893 r.

Ceny bardzo przystępne. — Ceny bardzo przystępne.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dra CHRAMCA
w ZAKOPANEM w Tatrach,
STACYA KLIMATYCZNA,
otwarty cały rok.

Przeszło 100 pokoi gościnnych. Wielkie dwie sale, jadalna i do zabaw, Galerya kryta 800 □ mtr. przestrzeni, złączona z zakładem do przechadzki w czasie słoty. Wszelkie urządzenia do leczenia: wodą, elektrycznością, mięsieniem i gimnastyką. Bilard, fortepian, kręgielnia, biblioteka i czytelnia bezpłatnie.

Ostatnia stacya kolei żelaznej Chabówka, 4 godz. od Krakowa koleją odległa, a drugie 4 godz. od Zakopanego drogą kołową. — Poczta i telegraf w miejscu.

Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacyi. — Wozy góral. zwykle czekają na gości w Chabówce. — Prospekta rozsyła się na żądanie.

(824-11-12) *Dr. Chramiec,* dyrektor i właściciel zakładu.

Anastazy Holik



ZEGARMISTRZ
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
Skład zegarów i zegarków
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (2637-20-)

Ceny zegarków:
złotych od złr. 25 do 300 - srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.



SKŁAD MEBLI I LUSTER
Mendla Pama w Krakowie,
Rynek Nr. 12,

poleca się Szan. Publiczności w celu **zakupienia i wypożyczania mebli** po nader umiarkowanych cenach, również podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych. (878-14-52)

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!
Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych
Heilmana Kohna i Synów
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
„ **frakowe,**

Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (1505-36-)

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu 14 sierpnia 1893 r. odbędzie się w Magistracie licytacya celem wydzierżawienia:

a)	prawa propinacyi w mieście Bochni, na czas od 1go stycznia 1894 r. do 31go grudnia 1899 r., z ceną wywołania	13.984 złr. rocznie
b)	prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, na czas od 1go stycznia 1894 r. do 31go grudnia 1899 r., z ceną wywołania	13.300 „ „
c)	prawa propinacyi w gminach: Trynitatis, Chodenice, Podedworze, Wójtostwo, Dołuszyce, Kurów, Krzyżanowice wielkie i małe, i Wygoda ad Proszówki, na czas od dnia 1go stycznia 1894 r. do 31go grudnia 1899 r., z ceną wywołania	3.589 „ „
d)	prawa propinacyi w gminach: Kolanów, Łapczyca, Książnice wielkie i małe, Chełm skarbowy i kościelny, Siedlec, Moszczenica i Topolina, na czas od d. 1go stycznia 1896 r. do 31go grudnia 1899 r., z ceną wywołania	1.826 „ „
e)	prawa propinacyi w gminach: Karolina ad Krzeczów i Proszówki, na czas od 1go stycznia 1898 r. do 31go grudnia 1899 r., z ceną wywołania	852 „ „
f)	prawa poboru samoistnych opłat krajowych konsumcyjnych w gminach: Bochnia, Chodenice, Podedworze, Wójtostwo, Dołuszyce, Kurów, Krzyżanowice wielkie i małe, Wygoda ad Proszówki, na czas od dnia 1go stycznia 1894 r. do 31go grudnia 1894 r., z ceną wywołania	1.150 „ „
g)	realności L. 348 w Bochni, na czas od 1go stycznia 1894 r. do 31go grudnia 1899 r., z ceną wywołania	300 „ „

Licytacya odbędzie się zapomocą pisemnych ofert, które mogą być wnoszone do dnia 14 sierpnia 1893 r., do godziny 11 przed południem, do Magistratu w Bochni, względnie oddawane komisyi licytacyjnej.

Później oddane oferty nie będą uwzględnione. W dniu 14 sierpnia 1893 r. od godziny 11 do 12 w południe odbędzie się licytacya ustna.

Do oferty ma być dołączony kwit kasy miejskiej na złożone wadyum w kwocie 3400 złr. w gotówce lub w papierach publicznych i w tej samej wysokości wadyum winni złożyć mający chęć licytować ustnie.

W ofercie ma być wyraźne oświadczenie, iż warunki licytacyi są oferentowi znane i takowym się poddaje.

Bliższe warunki przejrzeć można w Magistracie w Bochni i tamże można otrzymać formularze ofert. (1526-2 3)

Z Magistratu król. salin. miasta Bochni,
dnia 27 czerwca 1893 r.

Burmistrz: ***Dr A. L. Serafiński.***

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła NP. Maryi, polecają: bieliznę męską własnego wyrobu, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, chusteczki, krawaty po nader przystęp. cenach. JP. (717-9-10)